

Towary za 110 milionów dolarów otrzymamy w r. 1948 z dostaw ZSRR

Po zakończeniu rokowań handlowych polsko - radzieckich, powróciła w dniu 14 bm. samolotem z Moskwy polska delegacja handlowa pod przewodnictwem podsekretarza stanu dla spraw handlu zagranicznego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu dr. L. Grossfelda.

Na lotnisku Okęcie delegację powitał wyżsi urzędnicy Ministerstwa Przem. i Handlu. Z ramienia ambasady radzieckiej obecny był zastępca przedstawiciela handlowego w Polsce p. Małow.

W wyniku pertraktacji, toczących się w Moskwie między Ministerstwem Handlu Zagranicznego ZSRR i polską delegacją handlową dnia 13 maja r. został podpisany protokół, ustalający wzajemne dostawy towarowe na 1948 r. w ramach „Umowy o wzajemnych dostawach towarów w latach 1948 — 1952” z dnia 26 stycznia.

Na zasadzie tego protokołu ustalono, iż wartość dostaw w 1948 r. wyniesie ponad 110 milionów dolarów z każdej strony.

Związek Radziecki ma dostarczyć Polsce: bawełnę, rudę żelazną, chromową i manganową, metale kolorowe, produkty naftowe, traktory i samochody, chemikalia i inne towary.

Polska eksportować będzie do ZSRR: wyroby włókiennicze i dziane, konfekcje, cynk i blachę cynkową, cement, wagony kolejowe, wyroby żelazne, cukier, węgiel i koks, szkło i porcelanę, papier i wyroby papiernicze, chemikalia i inne.

Protokół podpisali ze strony ZSRR: Minister Handlu Zagranicznego — A. Mikołaj, zaś ze strony Polski — podsekretarz stanu do spraw handlu zagranicznego dr. L. Grossfeld. Pertraktacje toczyły się w przyjaznej atmosferze wzajemnego zrozumienia.

Minister Petr o rozwoju stosunków gospodarczych z Polską

Czechosłowacki minister komunikacji Alois Petr w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi SAP na temat rozwoju stosunków polsko - czechosłowackich w dziedzinie transportu stwierdził:

— Duże możliwości nasuwa prze

Delegacja polska powróciła z Budapesztu

W piątek powróciła z Budapesztu delegacja polska, która podpisała konwencję o współpracy gospodarczej polsko - węgierskiej. Delegację, której przewodniczył wiceminister Przemysłu i Handlu Eugeniusz Szyr, powitali na Okęciu wyżsi urzędnicy Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Spaak cofnął swą dymisję

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi z Brukseli, że premier belgijski Spaak, wycofał dymisję, złożoną na ręce regenta Karola w dniu 5 maja. Od 5 maja Spaak pełnił funkcje premiera tymczasowo.

Agencja Reutersa dodaje, że partia socjal-demokratyczna i partia chrześcijańsko-społeczna, które wchodziły w skład koalicji rządowej, uzgodniły swe stanowiska w sprawie zwiększenia subsydiów rządowych dla szkół katolickich, co stało się przyczyną kryzysu rządowego.

Budowa Centralnego Domu zjednoczonej partii klasy robotniczej Oświadczenie tow. tow. posła Kliszki i red. Arskiego

Członkowie Komitetu Budowy Centralnego Domu zjednoczonej partii klasy robotniczej, tow. poseł Zenon Kliszko i tow. red. Stefan Arski, poinformowali redaktorów RAP i SAP o przebiegu akcji budowy Wspólnego Domu.

Uchwała wspólnego posiedzenia CKW PPS i KK PPR o budowie Wspólnego Domu, który będzie siedzibą centralnych władz zjednoczonej partii klasy robotniczej, odbiła się głębokim echem nie tylko wśród mas członkowskich obydwu partii, ale w całej klasie robotniczej, stając się symbolicznym głosowaniem za jednością.

Już następnego dnia po ogłoszeniu tej uchwały zaczęły napływać pierwsze deklaracje pieniężne, zgłaszane przez organizacje partyjne, koła fabryczne i związki zawodowe. Ten natychmiastowy oddźwięk i powszechność akcji zbiorowej świadczy, iż budowa Centralnego Domu urosła do symbolu organicznego zra

stania się obydwu nurtów klasy robotniczej.

Całością akcji zbiorowej kieruje Komitet Budowy Centralnego Domu zjednoczonej partii klasy robotniczej, któremu kolejno przewodniczą, zmieniając się co miesiąc, sekretarze generalni obu partii, tow. premier Cyraniewicz i tow. wicepremier Gomułka. Sekretarzem jest tow. Kliszko, zastępcą sekretarza Komitetu tow. Arski. W skład Komitetu wchodzi tow. tow. gen. Spychalski i min. Kaczorowski.

Dobrowolność zbiórki

Komitet zatwierdził plan gmachu i miejsce jego budowy oraz ustalił organizacyjne zasady akcji zbiorowej funduszy. Zgodnie z motywami uchwały CKW PPS i KK PPR, Komitet we wszystkich swych instrukcjach do organizacji partyjnych podkreśla w szczególności dwa momenty — dobrowolność zbiórki i ciągłość akcji, która poza wynikami finansowymi winna przyczynić się

do ciągłego usprawnienia organizacyjnego Komitetów i kół partyjnych.

Ażeby zapewnić dobrowolność zbiórki, Komitet zabronił ściągania zaległych kwot przez administrację zakładów pracy i instytucji.

Każdy ze współbudowniczych Domu może zadeklarować nie tylko kwoty, lecz także wysokość poszczególnych rat, które kwitowane będą cegiełkami. Komitet Budowy wypuścił już cegiełki o wartości 50 zł, 100 zł, 500 zł i 1.000 zł. Cegiełki te rozprowadzane są przez Komitety Partyjne.

We wszystkich Kołach i Komitetach partyjnych prowadzone są specjalne zeszyty, do których wpisuje się zadeklarowane kwoty oraz wpłaty, uiszczane przez członków partii, względnie przez sympatyków. Na wspólnych zebraniach obu partii skarbnicy kół partyjnych będą składać sprawozdania o przebiegu zbiórki. Zebrania te spotęgują niewątpliwie aktywność organizacyjną i wzmożą inicjatywę akcji budowy, co w praktyce przyczyni się także do pogłębiania idei jedności w masach poprosowskich i peperowskich.

Tow. Arski oświadcza: Muszę stwierdzić, że poszczególne organizacje, a zwłaszcza Komitet Stołeczny PPS i PPR, które produją w tej akcji, wykazują wiele pomysłowości w organizowaniu imprez na fundusz Budowy Domu. Przykładem tej pomysłowości jest m. in. wieczór poezji w sali „Roma”.

Ważne jest to, by Koła i Komitety partyjne miały ustawicznie na oku ciągłość akcji, która trwać musi przez cały okres budowy Domu, jak również jej doniosłe polityczne i wychowawcze znaczenie dla członków przyszłej zjednoczonej partii klasy robotniczej.

Wyniki zbiórki

— Jakże są dotychczasowe wyniki zbiórki?
— Zorganizowana zbiórka właściwie dopiero się rozpoczęła. Do dnia

dzisiejszego zadeklarowano ponad 40 milionów złotych, wpłacono na konto PKO (nr I-10.000) ponad 15 milionów. Oprócz tego zbiórka pierwszomajowa przyniosła ponad 30 milionów złotych.

Do Komitetu napływają nowe deklaracje. Otrzymujemy również wiele listów, które świadczą dowodnie o zrozumieniu przez klasę pracującą głębokiego znaczenia politycznego akcji.

Tow. Kliszko wyjmuje z teczek garść takich listów.

— Oto list uczniów liceum, którzy po przeczytaniu treści uchwały o budowie Wspólnego Domu rozpoczęli zbiórki wśród kolegów. Albo np. list od jednego z towarzyszy, który ofiarował na Dom otrzymany od krewnych z zagranicy dolar, pierwszy i jedyny dolar, jaki w życiu posiadał.

— Czy może nam towarzysz podać już jakieś szczegóły dotyczące planu budowy domu?

Odgryzanie terenu

— Przed kilkoma dniami rozpoczęto na terenie budowy Centralnego Domu — w prostokącie Al. 3-go Maja, Nowy Świat, Książęca i projektowana Al. Na Skarpie — oczyszczanie terenu pod budowę i postawiono ogrodzenie. Dom mieć będzie 6 kondygnacji, kilka większych sal i 1.200 pokoi.

Komitet powołał do współpracy wybitnych architektów i urbanistów, aby Dom zjednoczonej partii był istotnym elementem piękna nowożytnego Warszawy. W tym sezonie planujemy zakończenie budowy fundamentów i „wyjście nad ziemię”.

Ustalając wytyczne dla projektu architektonicznego, kierowaliśmy się oczywiście charakterem tego Domu, który jako siedziba władz centralnych zjednoczonej partii będzie przystosowany do potrzeb wielkiej kulturalnej i myślowej działalności narodowej klasy robotniczej.

Minister Clementis u tow. Premiera



Bawiący w Warszawie minister Spraw Zagranicznych Czechosłowacji — Clementis — przyjęty został przez premiera tow. Cyraniewicza. Na zdjęciu od lewej — ambasador R. P. w Pradze tow. Olszewski, min. Clementis, tow. premier Józef Cyraniewicz

Czego chce Marshall — uniknąć wojny czy uniknąć pokoju?

Prasa światowa potępia manewry polityki amerykańskiej

Oświadczenie sekretarza Stanu, Marshalla, w którym usiłował wycofać się z bezpośrednich rozmów ze Związkiem, wywołało żywe poruszenie w prasie światowej, która stwierdza wyraźnie, że nie wybaczy, jakże wystąpił wśród kierowniczych czynników polityki Stanów Zjednoczonych.

„Populaire” stwierdza, że pod pretekstem sprzeciwiania swojej polityki St. Zjednoczone ponawiają przesady i obecne pretensje, co nie stanowi najlepszej procedury w próbie porozumienia. Dziennik zwraca również uwagę, że oświadczenie Marshalla jest sprzeczne z tekstem noty, wręczonej przez ambasadora

USA w Moskwie. Znany ze swych proamerykańskich sympatii dziennik „France Libre” pisze m. in.: „Ostatnie wypowiedzi i deklaracje amerykańskie świadczą, jak wielkie jest bezkrocie w Waszyngtonie”.

„Humanite” stwierdza zaś: „Nie odpowiedzieć obecnie na notę Molotowa oznaczałoby przyznanie, że polityka amerykańska ma charakter konspiracji. Stawiając problem stosunków radziecko-amerykańskich na forum narodów, ZSRR dał raz jeszcze dowód, że jego rząd uważa się za odpowiedzialny przed światem, któremu składa sprawozdania”.

Co mówi prasa anglosaska

„Manchester Guardian” cytując opinie kół politycznych zbliżonych do ONZ, która ironicznie ocenia poziom dyplomacji amerykańskiej.

Duża część prasy amerykańskiej atakuje rząd i wyzywa do podjęcia rozmów ze Związkiem. Publicyści amerykańscy przyznają, wbrew oficjalnemu stanowisku Departamentu Stanu, że wystąpienie ambasadora Smitha zawiera ofertę rozpoczęcia rokowań. Dziennik „P.M.” zapytuje czego właściwie chce Marshall: „uniknięcia wojny, czy uniknięcia pokoju”.

De Gasperi nadal pozostaje szefem rządu włoskiego

RZYM (PAP). Na posiedzeniu parlamentu dnia 12 bm. nowy prezydent republiki włoskiej po złożeniu przysięgi na wierność państwu i konstytucji wygłosił oświadczenie do narodu. W przemówieniu Einaudi złożył wyrazy uznania dla swego poprzednika de Nicola, a następnie oświadczył, iż jego przekonania monarchistyczne nie uniemożliwiają mu czynnej pracy dla dobra republiki.

Po odczytaniu oświadczenia prezydent udał się do Kwirynału, gdzie podczas oficjalnej audiencji premier de

Pierwszy dekret rządu żydowskiego otwiera granice dla imigrantów

JEROZOLIMA. Obsl. wł. Na osiem godzin przed wygaśnięciem mandatu brytyjskiego nad Palestyną Żydzi proklamowali oficjalnie powstanie państwa żydowskiego pod nazwą Izrael.

„Teraz albo nigdy” — tak określił możliwość utworzenia tego państwa kierownik wydziału politycznego Agencji Żydowskiej Shertok na krótko przed objęciem teki ministra spraw zagranicznych w rządzie Izraela.

Proklamowane wczoraj wieczorem państwo żydowskie ma przeciwko sobie rządy państw arabskich, popierane jawnie lub skrycie przez Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone.

Po proklamacji państwa żydowskiego sytuacja w Palestynie ulega zmianie z godziny na godzinę.

Proklamowanie państwa Żydowskiego nastąpiło na uroczystym posiedzeniu Żydowskiej Rady Narodowej w Tel-Awivie. Rada ogłosiła proklamację, która głosi wstępnie:

My, członkowie Rady Narodowej, reprezentujący naród żydowski w Palestynie oraz żydowski ruch światowy, zebraliśmy się wspólnie na uroczystym posiedzeniu w dniu wy-

gaśnięcia mandatu brytyjskiego w Palestynie — zgodnie z naturalnym i historycznym prawem narodu żydowskiego oraz z rezolucją Generalnego Zgromadzenia ONZ — ogłaszamy powstanie państwa żydowskiego w Palestynie, które będzie się nazywało Izrael.

Proklamacja stwierdza, że od chwili wygaśnięcia mandatu do utworzenia władz wybranych zgodnie z konstytucją, jaka ma być opracowana przez Zgromadzenie Konstytucyjne najpóźniej do 1 października br. kierownictwo państwem żydowskim spocznie w rękach Rady Narodowej.

Granice państwa będą otwarte dla wszystkich imigrantów żydowskich. Państwo żydowskie zapewni rozwój kraju na zasadach wolności, sprawiedliwości i pokoju, zagwarantuje całkowitą równość społeczną i polityczną swych mieszkańców niezależnie od rasy, wyznania lub płci oraz całkowitą wolność nauczania i kultury.

Proklamacja gwarantuje również ochronę świątyni i świątynię miejsc wszystkich religii.

Rada zapowiada stosowanie przez nowe państwo zasad Karty ONZ i apeluje do Organizacji Narodów Zjednoczonych, aby użyły pomocy narodowi żydowskiemu w budowie jego państwa i postarała się o dopuszczenie tego państwa do ONZ. Proklamacja wzywa wreszcie wszystkich mieszkańców arabskich nowego państwa, aby powrócili na drogę pokojową, obiecując im pełne i równe prawa obywatelskie oraz współudział w urzędach i instytucjach państwowych. Równocześnie w pierwszej proklamacji zaofiarowano pokój wszystkim sąsiadom krajom arabskim.

Wkrótce po ogłoszeniu państwa Izrael powstał tymczasowy rząd żydowski, którego premierem i ministrem obrony został Ben Gurion. Tekę ministra spraw zagranicznych objął Shertok, ministra spraw wewnętrznych — Grynbaum.

Pierwszym aktem rządu tymczasowego było odwołanie brytyjskiej „Białej Księgi” z 1939 r., ograniczającej imigrację do Palestyny oraz dotychczasowego ustawodawstwa w sprawie sprzedaży ziemi.

Stan wojenny w państwach arabskich

Wczoraj do późnej nocy nie nastąpiło żadne oświadczenie o stanowisku państw arabskich wobec nowego państwa. W Egipcie, Syrii, Transjordanii i innych krajach arabskich panowała jednak niezwykle napięta atmosfera.

Według doniesienia agencji Reutersa z Kairu minister wychowania rządu egipskiego, Abdel Razzag el Sanhogi Pasza miał oświadczyć, że w minutę po północy z dn. 14 na 15 maja wojska egipskie przekroczyły granice Palestyny. Jednocześnie w całym Egipcie ogłoszony został stan wyjątkowy. W Aleksandrii umieszczono w punktach o znaczeniu strategicznym baterie dział przeciwlotniczych. Przy wejściu do wszystkich garnizonów armii brytyjskiej wystawiono podwójne warty. Wszystkie mosty i główne ośrodki komunikacyjne są objęte przez wojsko.

Sekretariat Ligi Arabskiej ogłosił komunikat, w którym zwraca się do arabskiej opinii publicznej o uznanie obecnego stanu za równoznaczny ze stanem wojennym.

Między państwami arabskimi a Wysokim Komitetem Arabskim w Palestynie istnieje jednak poważne rozdzielenie, o czym świadczy wystąpienie naczelnego dowódcy wojsk arabskich króla Abdullaha, który oświadczył, że Komitet ten ma „nie-reprezentatywny charakter” i uwarunkował użycie legionu transjor-

W dniu 21 maja plenarne posiedzenie Sejmu

Marszałek Sejmu, ob. Władysław Kowalski ogłosił zwołanie posiedzenia Sejmu na dzień 21 maja, godz. 11 rano.

Porządek dzienny posiedzenia przedstawia się jak następuje:

1) Pierwsze czytanie rządowych projektów ustaw: o ratyfikacji konwencji kulturalnych między Rzeczpospolitą, a Republiką Węgierską i Rumuńską Republiką Ludową, oraz o ratyfikacji protokołu, podpisanego w Londynie w sprawie zmiany układu o patentach niemieckich.

2) Sprawozdanie Komisji Spółdzielczości, Aprowizacji i Handlu oraz Przemysłowej o rządowych

projektach ustaw: o Centralnym Związku Spółdzielczym, o Centralach Spółdzielczych i o Przedsiębiorstwach Państwowych — Spółdzielczych.

3) Sprawozdania Komisji Przemysłowej o Dekretach Rządu R. P. o częściowej zmianie prawa przemysłowego, o zmianie ustawy z dnia 19 lipca 1939 r., o Izbach Rzemieślniczych i ich Związku; o ustalaniu cen na niektóre artykuły w przemyśle prywatnym i spółdzielczym; o zmianie rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 22 marca 1928 r. o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych.



Nr 133

Warszawa, 15 maja 1948 r.

Rok 54

Do wiatru

POZOSTAŁA na widowni właściwie jedna tylko żalosna figura: Ernest Bevin. Minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii dowiedział się o przebiegu rozmów moskiewskich z radia. Oficjalnie poinformowany o nich został przez rząd Stanów Zjednoczonych dopiero we środę, dnia 12 maja, a więc o 24 godziny później, aniżeli każdy słuchacz radia i czytelnik gazet, a całe osiem dni po złożeniu noty przez ambasadora amerykańskiego w Moskwie.

Londyński „Times” opisuje sytuację rządu brytyjskiego w słowach, jak zwykle bardziej umiarkowanych, niemniej jednak bardzo wymownych:

„Rząd brytyjski nie został uprzedzony o nocie Stanów Zjednoczonych do Związku Radzieckiego. Foreign Office był wczoraj (t.j. 11 maja) bardzo powściągliwy w komentowaniu nowej sytuacji, jaka się wytworzyła w wyniku wymiany not, ponieważ nie znał oficjalnie ich treści. Jedyna informacja, jaka dotarła na ten temat do Londynu, pochodzi z radia rosyjskiego i rosyjskich agencji prasowych.

Ambasada amerykańska (w Londynie) nie była w stanie udzielić żadnych wyjaśnień odnośnie treści noty amerykańskiej i być może, że gdy ambasador Stanów Zjednoczonych, p. Lewis Douglas, prosił o audiencję u p. Bevina, również nie był w stanie podjąć dyskusji na temat konsekwencji inicjatywy amerykańskiej.”

Krótko i węzłowo, gdyby nie radio moskiewskie, pan Bevin pozostawałby nadal ciemny jak tabaka w rogu. Sytuacja nie do pozazdroszczenia, swą rolę, jaką p. Bevin pragnie odgrywać w obecnym układzie sił międzynarodowych.

JESZCZE przed zakończeniem działań wojennych w Europie i bezpośrednio po kapitulacji Niemiec hitlerowskich, ustalone zostały na konferencjach międzynarodowych pewne zasady ładu powojennego. Oparte one były na założeniu współpracy trzech wielkich mocarstw: Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. W układzie tym zakładano równorzędność polityczną tych trzech partnerów. Przed dwoma laty sytuacja kształtowała się tak, że Anglicy spoglądali na Amerykę nieco z góry, jak na młodszego partnera w grze dyplomatycznej „Wielkiej Trójki”. P. Bevin zużył dwa lata na to, by znaleźć się w sytuacji postronnego słuchacza radiowego, wychwytyjącego z głośnika dalekie echa wielkich wydarzeń politycznych.

Z chwila, gdy Waszyngton sięgnął po hegemonię polityczną i gospodarczą nad Europą Zachodnią, p. Bevin uczynił wszystko, by mu realizację tych zamiarów ułatwić. Wielka Brytania wprędy się bez wahania wrywała w rydwan ofensywy kapitalizmu amerykańskiego. Polityka brytyjska stała się bezwzględnie elementem polityki amerykańskiej. Już nie tylko program i ideologia rządzącej Partii Pracy zostały bez wahania rzucone za burtę, ale i elementarne interesy imperium brytyjskiego zostały podporządkowane zachłannym pretensjom Stanów Zjednoczonych. Zdawało się p. Bevinowi, że stanie się w ten sposób współuczestnikiem rabunkowej ekspansji amerykańskiej i coś nie coś wydłubi z niej dla siebie. Jak bardzo mu się ta polityka udała, świadczy właśnie incydent ostatni.

NIEZALEŻNIE od właściwych intencji manewru amerykańskiego z dn. 4 maja, jedno jest rzeczą pewną: że rząd amerykański gotów jest w każdej chwili odwrócić się tyłem do swych sojuszników, traktując ich jak wasali, którym można rozkazywać, ale z którymi nie trzeba się w ogóle liczyć. Nawet nie trzeba wobec nich przestrzegać prymitywnych form dobrego wychowania.

Bo przecież to rząd amerykański pchnął Anglię i inne kraje Europy Zachodniej na tory beznadziejnej i rujnującej je polityki „zimnej wojny” z krajami Europy Wschodniej. To rząd amerykański blokuje normalny rozwój stosunków gospodarczych między Wschodem a Zachodem, stosunków tak potrzebnych wycieńczonemu ekonomicznie krajom zachodnio-europejskim z Anglią na czele. To rząd amerykański wpłatał te wszystkie kraje w tworzenie rachitycznego „sojuszu wojskowego”. Rzecz zrozumiała, że gdy rozeszła się wieść, iż po tym wszystkim właśnie rząd amerykański składa, poza plecami swych wiernych wasali, propozycje wobec rządu radzieckiego — w kołach „bloku zachodniego” nastąpił płacz i zgrzytanie zębów. Przypomnijmy — nie jest przyjemnie, gdy się jest wystawionym do wiatru.

Nauka była dotkliwa, choć — niestety — krótkotrwała. P. Bevin niewątpliwie łatwo da się pocieszyć i uspokoić. Nie liczymy, by był zdolny do przemyślenia sprawy do końca, ani do wyciągnięcia jakichkolwiek wniosków na przyszłość. Może jednak opinia brytyjska zrozumie sens polityki zagranicznej p. Bevina i spróbuje wyrwać na nią jakiś wpływ. Maluczko, a na usamodzielnienie się będzie za późno. Jeden z ostatnich dzwonek alarmowych rozbrzmiał właśnie z radia moskiewskiego.

Pierwsza Dywizja

Stefan Matuszewski

W tym miesiącu przypada pięta rocznica utworzenia I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki, zaczątku I Armii, powstałej na terenie Związku Radzieckiego.

Dnia 8 maja 1943 roku ukazał się w „Wolnej Polsce”, organie Związku Patriotów Polskich w Moskwie komunikat następującej treści:

„Rząd Radziecki postanowił doświadczyć próbie ZPP w sprawie utworzenia na terytorium ZSRR polskiej dywizji im. Tadeusza Kościuszki w celu wspólnej walki z Armią Czerwoną przeciwko najeźdźcom niemieckim.”

Natychmiast przystąpiono do formowania dywizji z zamiarem przeszkolenia bojowego, by jak najszybciej wziąć udział w wojnie po stronie sowieckiej przeciw Niemcom. Chciano zadać kłam lancetowanemu przez matadorów kłamisku międzynarodowego, a popularizowanego w Polsce koncepcji „dwóch wrógów”. Chciano zadać kłam także broniącemu konieczność „stanu z bronią u nogi” w okresie, gdy toczyła się decydująca walka o przetrwanie. — Hasełto to podtrzymywane było również przez gen. Andersa, który pod rozmaitymi pretekstami nie wprowadzał sformowanych przez siebie na terenie ZSRR w latach 1942 — 1943 dywizji do akcji bojowej.

Jak wiadomo, w najkrytyczniejszym momencie wojny, bo w pamiętne dni bitwy o Stalingrad, dywizje te wyprawione zostały do Iranu. Miało to znaczenie przede wszystkim dla nas Polaków. Zamykano żołnierzy polskiemu najbliższą drogą do kraju, pomawiano go możliwości, udziału w

działaniach tego frontu, który miał potem rozstrzygnąć o losach Polski, skazywano go na jałową bezczynność wtedy, gdy było to jednoznacznie ze zdradą własnego kraju i sprzeniewierzeniem się walczącym z nawałą hitlerowską ludom Europy.

Co najgorsze, na nas wszystkich pozostałych Polaków w Związku Radzieckim padł cień haniebnej, andersowskiej dezercji. Rozproszeni po olbrzymich obszarach Związku Radzieckiego przez jakiś czas nie mieliśmy swoich placówek organizacyjnych i przedstawicielstwa dla nurtujących wśród nas zdrowych i demokratycznych dążeń i ruchów ideowych. Nie biorąc udziału w trudnych i krwawych zmaganiach z hitlerowcami na jeździe, otoczeni byliśmy w momencie andersowskiej dezercji murem ogólnej nieufności.

Powstanie nowej polskiej organizacji i formacji wojskowej, które byłyby w stanie zmienić położenie i rolę pozostałych Polaków w ZSRR, wyłoniło się z konieczności „stanu z bronią u nogi” w okresie, gdy toczyła się decydująca walka o przetrwanie. — Hasełto to podtrzymywane było również przez gen. Andersa, który pod rozmaitymi pretekstami nie wprowadzał sformowanych przez siebie na terenie ZSRR w latach 1942 — 1943 dywizji do akcji bojowej.

Jak wiadomo, w najkrytyczniejszym momencie wojny, bo w pamiętne dni bitwy o Stalingrad, dywizje te wyprawione zostały do Iranu. Miało to znaczenie przede wszystkim dla nas Polaków. Zamykano żołnierzy polskiemu najbliższą drogą do kraju, pomawiano go możliwości, udziału w

Niedyskrecje tygodnika „Life” Plan Marshalla — rewią odrodzonego kapitalizmu

Maskarada wyraźnie zbliża się ku końcowi. Plan Marshalla został uchwalony i jest wprowadzany w życie. Humanitarne frazesy i filantropijne gesty nie są już więcej potrzebne. Można zacząć mówić twardym językiem interesu. Większość prasy amerykańskiej weszła już zdecydowanie na tę drogę. Ostatnio uczynił to poczynny tygodnik amerykański LIFE. W numerze 6 z dnia 15 marca znajdujemy obszerny artykuł redakcyjny, który ze zdumiewającą otwartością odsłania łatwe motywy i cele Planu Marshalla.

Wynowdę redaktorów LIFE-u są tak przekonujący, że warto je przytoczyć w obszernych wyjątkach. LIFE rozprawia się przede wszystkim z najwą argumentacją niektórych skrajnie reakcyjnych kół amerykańskich, dopatrujących się w Planie Marshalla pierwiastków socjalistycznych. Pismo uspokaja ich obawy, ale przy sposobności obala mimowoli wszystkie fałszywe argumenty, którymi szermowali obrońcy Planu Marshalla w obozie prawicy socjalistycznej. Oto bowiem, co pisze LIFE:

„Jednym z często w Ameryce używanych argumentów przeciwko Planowi Marshalla jest argument antysocjalistyczny. Sformułował go m. in. Harold Stassen. Stassen i

niektórzy członkowie Kongresu chcieliby odmówić pomocy, wynikającej z Planu Marshalla, tym krajom, które głoszą program nacjonalistyczny przemysłu, jak np. Anglia.”

„Socjaliści” — sprzymierzeńcami

„Departament Stanu zbija ten argument, wskazując, że socjaliści Europy zachodniej są naszymi najlepszymi sprzymierzeńcami w walce przeciw komunizmowi. Departament Stanu podkreśla przy tym, że byłoby rzeczą wysoce niedyplomatyczną powołać inne rządy, jak mają regulować wewnętrzne sprawy swych krajów.”

Tu następuję mały wykład podstawowych zasad machiawellizmu politycznego dla nieświadomych Amerykanów:

„Talleyrand powiedział kiedyś, że „interwencja” i „nieinterwencja” to dwie nazwy na określenie tej samej polityki. Gdyby Kongres wpisał wyrażenie antysocjalistyczne klauzule do ustawy o Planie Marshalla, byłoby to gruba interwencja i szereg szanujących się rządów socjalistycznych w Europie musiałyby prawdopodobnie wywrzeć się pomocy amerykańskiej. Ale wtedy rządy te,

siłą rzeczy, musiałyby wejść na tory bardziej socjalistycznej niż dotychczas polityki. Tymczasem Departament Stanu i administracja Planu Marshalla — zdecydowanie opozycyjne wobec socjalizmu — mogą metodami „nieinterwencji” zahamować postępy socjalizmu i zawrócić Europę na inne tory, przy pomocy właściwie użytych funduszy Planu Marshalla.”

LIFE omawia z kolei środki subtelnej „nieinterwencji”.

Będą one polegały na wskazywaniu, że nawet te drobne reformy społeczne, które wprowadzono na Zachodzie Europy, hamują postęp gospodarczy. Zawieszając nad Europą zachodnią stałą groźbę wstrzymania dalszej pomocy, Ameryka może wymusić całkowitą uległość wobec swych żądań:

„Wskazując, czy mamy kontynuować pomoc dla Europy, będą okresowo dane o rozwoju produkcji i postępach unifikacji gospodarczej Europy. Ten system będzie zabezpieczeniem przed nieudolnością socjalizmu, a równocześnie, stosując delikatne metody dyplomatyczne, można go wyszukać jako argument na rzecz kapitalizmu. Ale to już lepiej niechaj Kongres pozostawi fachowcom.”

Korzyści businessmanów

Uspokoiwszy w ten sposób obawy kół wielokapitalistycznych w Ameryce i obalwszy przy sposobności obłudne twierdzenia Labour Party na temat możliwości wyzyskania Planu Marshalla do celów socjalistycznych, LIFE rozciąga przed swymi czytelnikami wspaniałe perspektywy odrodzenia kapitalizmu na obszarach Europy. Równocześnie nie podkreśla korzyści, jakie zeń płyną dla przedsiębiorczych businessmanów amerykańskich:

„Plan Marshalla nie tylko stwarza szanse zjednoczenia Europy, ale toruje drogę odrodzeniu wolnego handlu i systemu prywatnego przedsiębiorstwa.

Przedsiębiorcy amerykańscy nie inwestują obecnie swych kapitałów w Europie, ponieważ nie mogą wymieniać walut europejskich na dolary i ponieważ horyzont polityczny jest zachmurzony. Ale, jeżeli Plan Marshalla spełni swe wstępne zadanie i udrożni waluty europejskie, to w następnej fazie może się stać rewią odrodzonego kapitalizmu. A wtedy znajdzie się więcej kapitałów amerykańskich, gotowych szukać lokaty w Europie, aniżeli przypuszcza Departament Stanu. Znajdą się nie tylko kapitały Wall Street, ale i kapitały spółek akcyjnych.”

I wreszcie LIFE wyciąga wnioski końcowe:

„Tak więc ów argument antysocjalistyczny przeciwko Planowi Marshalla jest niesłuszny. Jest on raczej przypomnieniem, że musimy i powinniśmy kierować Plan Marshalla na drogi kapitalizmu. Pamiętajmy, że Stany Zjednoczone są krajem kapitalizmu i że nie należy się tego kapitalizmu wstydić. Kiedy Europa wkracza na drogę odrodzenia — ostatni etap realizacji Planu Marshalla musi być triumfem wolnej gospodarki kapitalistycznej.”

Powiedziane jasno, komentarze zbyteczne.

LIFE dociera, jak wiadomo nie tylko do nas (za żelazną kurtynę!), ale i do Londynu, Paryża, Brukseli i Amsterdamu. Może by tzw. „Marshallowska” Międzynarodówka partii socjalistycznych wydała ten artykuł jako podręcznik szkolenia politycznego? Jest on znacznie bardziej przejrzysty, zrozumiały i uczciwy, niż uchwały wszystkich 16 zachodnio-europejskich partii socjalistycznych na temat Planu Marshalla.

R. LEWIŃSKI

Fundusz Akcji Socjalnej w zakładach podległych Min. P. i H.

W przedsiębiorstwach podległych Ministerstwu Przemysłu i Handlu utworzono Fundusz Akcji Socjalnej, który powstał z sum preliniowanych przez centralne zarządy przemysłu. Fundusz przeznaczony jest m. in. na organizowanie i finansowanie żłobków, stacji opieki nad matką i dzieckiem, czasów pracowniczych, organizowanie pomocy sanitarnej, na odcieczniowe zasiłki dla pracowników itp.

Akcja socjalna była prowadzona w zakładach pracy podległych Ministerstwu Przemysłu i Handlu od 1945 r. W pierwszym okresie akcja ta nie miała charakteru planowego. Mimo to w okresie do 1947 r. 8-krotnie wzrosła liczba dzieci objętych akcją żłob-

Ha marginesie

Zdradliwa natura Józefa Mariana

Od czasu, kiedy „Szpilki” stają się coraz mniej zabawne, przerzuciłem się na lekturę innych pism humorystycznych, jak „Niedziela”, „Ład Boży” itp. I nie zawiodłem się. Humor tych pism jest niezawodny, szczery jak kryształ. Jest to rzadko spotykany typ humoru, humor mimowolny. Wymienione pisma humorystyczne najpoważniej w świecie drukują artykuły bojowe, nieugięte, nie zdając sobie sprawy z własnego komizmu.

Oto przykład: Pismo — „Ład Boży”. Podtytuł — „Tygodnik dla rodzin katolickich”. Data i miejsce wydania? — Włocławek, 16 — 22 maja 1948 r. Redaktor? — Ks. dr W. Mirski. Wydawca? — Kuria Diecezjalna. Autor artykułu? — Józef Marian Świąciecki. Tytuł artykułu? — „Żłudzenie ludzkiej natury”.

Tyle co do personalii. A oto fragment publicystyki, zatytułowanej „Samoludzenie” (podkreślenia w tekście nasze):

„Ileż to razy oglądaliśmy młodego zakochanego człowieka! Wydaje mu się, że odkrył na świecie jakąś niebywałą doskonałość, jakiegoś przyobleczonego w ciało ludzkie anioła. Jego szczęście najwyższe, to połączenie z ukochaną. Wydaje mu się, że gdyby tylko zważył istniejące przeszkody, gdyby mogli pójść w życie we dwoje, to ziemia stałaby się rajem, w którym on, aż po ostatni dzień swego żywota przebywałby w niezamąconej radości. Bieda, nie rozumie jak wielką jest jego pomyłka! Nie wie, że ta ogromna bez skazy miłość, która goręje w ludzkim, wcale nie jest miłością, może znaleźć godny siebie przedmiot dopiero w niebie, że sam Bóg tylko może odpowiedzieć takim pragnieniom! Ta czarna idea, którą on w swojej imaginacji srebrzy i złości, w nadszpełnia strojąc aureole, jest przecież tylko pospolitym, zwykłym stworzeniem, słabą i ograniczoną dziewczyną, która jego ogromnym wymaganiom nie jest w stanie sprostać, która pragnie nie bezkrytycznego zachwytu, ale pobożności i wyrozumiałości. I potrzeba dopiero, aby zetknął się z rzeczywistą praktyką życia, żeby naocześnie przekonał się o swym błądzie, by wreszcie spaść mu łuski z oczu i pojąć, że jest powołany do innego, nieskończonego wielkiego kochania. Trzeba, aby zbliła panińska krasa ukochanej, aby twarz jej porły w brudny codzienności troski i cierpienia, by uwiarył, że piękno stworzeń kruchsze jest od szkła, i w samym zaraniu dźwiga już zarody śmierci, że „rannej róży wzorem rozkwita rano, więdnij wieczorem”. Natura, ze względu na dobro gatunku pcha obie płci ku sobie, obiecując im więcej niż jest w stanie dotrzymać. I dlatego człowiek nie może naивно dowierzać swym instynktom i popędem, pamiętając, że nieskończona, ale oczyszczająca, uszlachetniająca natura winna być jego przewodnikiem, że nie człowiek cielesny, natrętnie dobijający się prawa głosu, ale człowiek duchowy winien w nim zwyciężyć.

O, Janie Marianie Świąciecki! Czyż Ty żonaty? Jeśli tak, to-ć nie zazdrościsz. Jeśli Pani Twoja przeczyta herezję, którejś powypisywał, marna Twoja godzina! Powiadasz, że kobieta jest „tylko pospolitym, zwykłym stworzeniem”, powiadasz — Ty nie ograniczony — że jest „słabą i ograniczoną”. Więcej, zdradasz tajemnicę domową: „nie jest w stanie sprostać OGROMNYM wymaganiom”. Czyż aby „zbliła już jej panińska krasa”, że nie mógłś dłużej cierpieć w milczeniu?

A ta biedna, nieszczęsna, spowita natura: „Natura ze względu na dobro gatunku pcha obie płci ku sobie, obiecując im więcej, niż jest w stanie dotrzymać”. Co Panu, proszę Pana, natura obiecywała, czego nie dotrzymała? Najpierw pchała, a potem nie dotrzymała. Straszne, współczuję z głębi serca!

A swoją drogą, to dziwne, że takie typy się jeszcze uchowały w wieku, kiedy kobiety są ministrami, i to oświaty.

JOTER

Blok szterlingowy



Wielka Brytania zgodziła się na przyjęcie przez Stany Zjednoczone kontroli nad blokiem szterlingowym

Rys. Jerzy Zaruba

waniem polsko-radzieckiego braterstwa broni.

Kto uczestniczył w formowaniu Pierwszego Korpusu Polskiego w Związku Radzieckim w okolicy Rjazana, w historycznych już dziełach Siedlca nad Oka, dla tego są to chwile niezapomniane. Wtedy, gdy żołnierze Andersa z winy swego dowódcy rozpoczęli nową tułaczkę po dalekich od Ojczyzny krajach, myśmy wkładali mundur żołnierski po to, by skończyć wreszcie tułaczkę, by w marszu bojowym wrócić najkrótszą drogą do kraju. A była to perspektywa zupełnie realna w obliczu frontowych wydarzeń i z dnia na dzień rosnących sukcesów Armii Czerwonej.

Największym życzeniem wszystkich nas było najwcześniejszy marsz ten rozpocząć, wnieść swój wkład w zwycięstwo nad Niemcami. Przybywali do Siele Polacy z różnych stron Związku Radzieckiego, często z odległych bardzo zakątków. Byli to ludzie, pochodzący z rozmaitych warstw społecznych, ludzie różnych poglądów politycznych. Przybywali mężczyźni i kobiety, często ojcowie wraz z całymi rodzinami.

Idea Dywizji Kościuszkowskiej, idea I Armii Polskiej, idea wspólnej walki z Armią Czerwoną o wyzwolenie Polski była jasna, prosta i przez życie samo wyłoniona.

Nie było tu fałszu i politykierstwa, jak w Rządzie Londyńskim i w dowództwie armii Andersa. Stąd wysoki poziom ideowy i moralny żołnierzy, podnoszony dzięki atmosferze, jaka panowała w I Dywizji, etąd ich niezmówna potem postawa bojowa na froncie. Stąd bohaterstwo żołnierzy apod Le-

nino, przyzyskich zdobywców Warszawy i Wału Pomorskiego, uczestników szturmów na Berlin.

Dziś z perspektywy historii możemy ocenić, jak bezpłodne w porównaniu z trudem i ofiarą I Armii, czy demokratycznych formacji wojskowych w kraju były wysiłki jednostek poddanych sanacynemu dowództwu, pomimo, że towarzyszyły im niejednokrotnie równie wielkie bohaterstwo i patriotyzm żołnierza polskiego. Życie dało kłam wszystkim teoriom „o dwóch wrógach”, o Związku Sowieckim jako wrogu Nr 1, zadało kłam perspektywom rysowanym przez zbankrutowanych polityków sanacyjnych.

Dziś z perspektywy historii możemy ocenić, jak słuszną była idea walki o wyzwolenie kraju w sojuszu z Armią Czerwoną, jak słuszną była koncepcja Krajowej Rady Narodowej i tych wszystkich wojskowych ugrupowań Polskiej Podziemnej, które świadomie walczyły o Polskę Ludową.

Fundament, na którym powstaje gmacz Polski Ludowej, założony został przez demokratyczne, lewicowe ugrupowania polityczne i wojskowe. Fundament, na którym powstaje gmacz Polski Ludowej, założony został przez demokratyczne, lewicowe ugrupowania polityczne i wojskowe. Fundament, na którym powstaje gmacz Polski Ludowej, założony został przez demokratyczne, lewicowe ugrupowania polityczne i wojskowe.

ZYCIE GOSPODARCZE

DRUGA wojna światowa spowodowała w układzie międzynarodowych stosunków gospodarczych głębokie przemiany. W miarę stabilizacji okazało się, w jakim stopniu są one trwałe. Jedną z nich jest uległość wagi cen. Anglia straciła bezpowrotnie szereg pozycji gospodarczych, nawet takich, które stanowiły jej tradycyjną domenę. Jedną z tych pozycji był angielski eksport włókienniczy.

Jak informuje londyński „Economist”, angielska produkcja ostrych włókien, która w latach 1936—1938 wynosiła średnio rocznie 3.500 milionów jardów kwadratowych, spadła w r. 1947 do 1.800 milionów jardów. Eksport angielski, który przed wojną wynosił 1.740 milionów jardów, osiągnął w r. 1947 wysokość zaledwie 530 milionów jardów.

Spadek po Anglii w zakresie eksportu włókienniczego objęły przeważnie państwa zamorskie. Stany Zjednoczone, które eksportowały przed wojną 250 milionów jardów, wywożą obecnie 1.500 milionów. Produkcja Meksyku wzrosła z 370 milionów na 450 milionów jardów, Brazylii z 900 milionów na 1.200 milionów.

Jak wynika z tablicy opublikowanej przez czasopismo „Economist” Polska osiągnęła już w roku 1947 przedwojenny poziom produkcji włókienniczej. (k. w.)

PRODUKCJA ENERGIJ ELEKTRYCZNYCH

Elektrownie zawodowe, podległe Centralnemu Zarządowi Energetyki, wykonywały plan za kwiecień br. w 105,6 proc. Wyprodukowały one 323.353.000 kWh, w stosunku do zaplanowanych 306.195.000 kWh, w tym elektrownie ciepłe wykonały plan w 106,6 proc., a elektrownie wodne w 99,6 proc. Niewykonanie planu przez elektrownie wodne tłumaczy się niskim stanem wody po okresie łagodnej zimy.

WZROST PRODUKCJI CEMENTU

Produkcja cementu w Polsce w r. 1946 wyniosła ok. 1370 tys. ton, wzrastając w r. ub. do 1520 tys. ton. W r. b. przewiduje się osiągnięcie 1700 tys. ton. Sumy przeznaczona na inwestycje w przemyśle cementowym pozwoliły na uruchomienie młynów do przemiału cementu hutniczego w Stoczynie. Cement hutniczy jako wysoce wartościowy ma szczególne zastosowanie w budownictwie morskim. W eksporcie przemysłu mineralnego, którego wartość w r. ub. wyniosła 13 mln. dolarów, najpoważniejszą pozycję stanowił właśnie cement, którego wywieźliśmy około 970 tys. ton.

REKORD PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO

Przemysł bawełniany osiągnął w kwietniu nowy rekord przekraczając plan o więcej niż dwa i pół miliona metrów.

W ten sposób przekroczyła po raz pierwszy produkcja przemysłu bawełnianego w Polsce poziom 30 milionów metrów bieżących tkaniny.

PRODUKCJA ŻARÓWEK W KWIECNIU

Produkcja żarówek oświetleniowych w mies. kwietniu br. osiągnęła cyfrę 1.384.286 sztuk. Produkcja żarówek innych (samochodowych, motocyklowych itp.) wyraża się cyfrą 475.131 sztuk.

OSIĄGNIĘCIA PRZEMYSŁU CZECHOSŁOWACKIEGO

Przemysł czeskosłowacki wykonał określony na kwiecień plan produkcyjny w 103,9 proc. wobec 106,4 proc. w marcu i 102,2 proc. w kwietniu 1947 r.

Z poszczególnych gałęzi przemysłu na czoło wysunął się przemysł hutniczy uzyskując 119,6 proc., przemysł żelazny i metalowy — 106,9 proc., zaś górnictwo — 104,3 proc.

Ogłoszenie o przetargu

Warszawska Dyrekcja Odbudowy, Chocimska 35, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie remontu instalacji wod.-kan., wody ciepłej, c. o. wodnego grawitacyjnego i instalacji gazowej bud. przy ulicy Noakowskiego 6.

Oferty należy składać do dnia 26.5.1948 r. do godz. 9 w Warszawie, w Wydziale Elektrycznym, do skrzynki ofertowej.

Blizszych informacji udziela Wydział Zleceń W. D. O., ul. Chocimska nr 35, V piętro, pokój nr 7, w godz. od 9 — 12, gdzie też mogą oferenci otrzymać ślepe kosztorysy oraz warunki przetargowe za zwrotem kosztów.

Przetarg nieograniczony

Ministerstwo Administracji Publicznej ogłasza przetarg nieograniczony na smarowanie dachów na gmachu Ministerstwa Administracji Publicznej przy ul. Rakowieckiej nr 4a.

Do ofert w zapieczętowanych i zalakowanych kopertach, które winny być złożone w nieprzekraczalnym terminie do dnia 28.5.1948 r. w Ministerstwie Administracji Publicznej, pokój nr 10, winien być dołączony kwit na wpłacone wadium w wysokości 1 proc. oferowanej sumy.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi dnia 29.5. o godz. 12 w pokoju nr 17. Podatki oraz bliższych informacji mogą oferenci otrzymać w pokoju nr 10.

Ministerstwo Administracji Publicznej zastrzega sobie prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania powodów. 3948

Zawiadomienie o przetargu

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi Wydział Drogowy ogłasza przetarg nieograniczony na malowanie stalowych konstrukcji mostów wagi ogólnej około 2500 ton.

Otwarcie ofert odbędzie się w Wydziale Drogowym Dyrekcji dnia 26 maja 1948 r. o godzinie 10.

Wadium w wysokości 1 proc. ceny kosztorysowej należy wpłacić przed przetargiem w Kasie Dyrekcyjnej, kwit dołączyć do oferty. Ślepe kosztorysy, warunki składania ofert i wszelkie informacje otrzymać można w Wydziale Drogowym w Dyrekcji, pokój nr 348.

WYDZIAŁ DROGOWY

Bydgoska Spółdzielnia Spożywców pierwsza w wyścigu pracy

Współzawodnictwo pracy — objęło swym zasięgiem również spółdzielnie wielosklepowe. Przystąpiły one do zdrowej rywalizacji, osiągając poważne wyniki. Do Komisji Konkursowej współzawodnictwa pracy przy Biurze Samorządu Spółdzielczego w CZS zgłosiło się z okręgu: Warszawa — 7 spółdzielni, Toruń — 6, Gdańsk — 5, Katowice — 5, Wrocław — 4, Radom — 4, Poznań — 3, Lublin — 2, Łódź — 2, Szczecin — 2, Olsztyn — 1, Rzeszów — 1.

Celem spółdzielczego wyścigu pracy jest przede wszystkim rozbudowa organizacyjna spółdzielni, zwiększenie sprawności organizacyjnej i usprawnienie działalności gospodarczej, co pociągnie za sobą poprawę finansów. Współzawodnictwo ma również za zadanie, pogłębienie treści społecznej spółdzielni, przez szkolenie pracowników, działalność społeczno-wychowawczą i wciągnięcie do pracy spółdzielczej największej ilości kobiet.

Dzięki współzawodnictwu pracy

liczba członków tych spółdzielni, które biorą udział w wyścigu, wzrosła w r. b. ze 167.800 osób do liczby 315.000 osób, a więc o przeszło 147 tysięcy. W ramach planu rocznego spółdzielnie usprawniają pracę w 773 sklepach ogólnych i zorganizowały 213 nowych sklepów tego typu. To samo dotyczy 182 czynnych już w dn. 5 maja br. sklepów branżowych i 80 zaplanowanych. Dotychczasowa liczba 15 domów towarowych wzrosła do 30.

Jeśli chodzi o sklepy monopolowe — to na 73 już istniejących — powstanie nowych tylko 9, co związane jest z zataczającą coraz szerzej krąg walką z alkoholizmem w Polsce.

W ramach współzawodnictwa uwzględniony został również moment dostarczenia klientowi możliwie najlepszego towaru po najniższych cenach.

Do współzawodnictwa stanęło 6.188 pracowników spółdzielczych, którzy w I kwartale br. osiągnęli poważne wyniki. Na posiedzeniu

Komisji Konkursowej — w klasyfikacji ogólnej największą ilość punktów — 1.493 — otrzymała Bydgoska Spółdzielnia Spożywców, a tuż za nią — 1.452 pkt. — Powszechna Spółdzielnia Spożywców Warszawa — Praga Północ, oraz Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Radomiu — 1.397 pkt.

Za rozbudowę organizacyjną należy się pochwała Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Opolu, która w tej klasyfikacji osiągnęła 541 pkt. przed Powsz. Spółdz. Handlową „Zgoda” z Gdyni (473 pkt.) i Bydgoską Spółdz. Spoż. (454 pkt.).

Jeśli chodzi o sprawność organizacyjną — to pierwsze miejsce zajęła Powsz. Spółdz. Spoż. Warszawa — Praga Północ (382) i Okręgowa Spółdz. Spoż. w Ostrowiu Świętokrzyskim (347 pkt.).

Za działalność gospodarczą i stan finansowy wyróżnione zostały: Rejonowa Spółdz. Spoż. w Będzinie — 312 pkt., Powsz. Spółdz. Spoż. w Ostrowiu Wielkop. — 310 pkt. oraz Powsz. Spółdz. Spoż. w Rzeszowie — 304 pkt.

Największą ilość punktów za pogłębienie treści społecznej dostała Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Radomiu — 724 pkt., Bydgoska Spółdzielnia Spożywców — 656 pkt. i Spółdzielnia Spożywców „Zgoda” w Poznaniu — 612 pkt.

Prócz tego zasadniczego wyścigu pracy, przy delegaturach CZS tworzą się wojewódzkie komisje, które organizują akcje współzawodnictwa pracy różnych typów spółdzielni w skali okręgu. Komisje te organizują i prowadzi współzawodnictwo w Szczecinie, Rzeszowie, Warszawie, Toruniu i Łodzi. Biorze w nim ogółem udział 293 Gminnych Spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej” i 164 spółdzielni powszechnych.

W Radomiu, Gdańsku i Katowicach akcja znajduje się w stadium organizacyjnym. Spółdzielnie nie poprzestają zresztą tylko na współzawodnictwie, organizowanym przez Komisję Wojewódzką, lecz inicjują ponadto współzawodnictwo poszczególnych grup pracowników we wnętrzu danej spółdzielni.

Przy mauzoleum Kasprowicza stanie zabytkowy kościółek

KRAKÓW (tel. wł.). Zabytkowy kościółek, znajdujący się w miejscowości Zakrzów koło Kalwarii, przeniesiony zostanie na Harende w Zakopanem i umieszczony koło mauzoleum Kasprowicza. Przeniesienie kościółka odbywać się będzie z zachowaniem wszelkich środków ostrożności ze względu na słabą już jego konstrukcję.

1200 nowych mieszkań w Gdańsku

Gdańska Spółdzielnia Mieszkaniowa prowadzi w dzielnicy Siedlce odbudowę zniszczonych w 80 proc. bloków mieszkalnych, które dadzą pomieszczenie 500 rodzinom. Dalsze 700 mieszkań powstanie w domach nowoobudowanych na starych fundamentach.

Prowadzone z wielkim rozmachem prace kosztować będą około miliona zł. i wykonane zostaną w ciągu trzech najbliższych sezonów budowlanych. Oddanie do użytku pierwszych bloków nastąpi jeszcze w maju r. b.

czek Tadeusz ukarani zostali osadzeniem w obozie pracy, każdy na okres dziewięć miesięcy.

NOWY MOST W KRAKOWIE

KRAKÓW (tel. wł.). Konkurs na budowę mostu na Wiśle w Krakowie został zamknięty. Mimo trudnych warunków, stawianych przez jury, wpłynęło około 20 projektów, z których kilka odznacza się bardzo śmiało i pomysłowo rozwiązaniami.

ODZNACZENIE WŁÓKNIARZY ŁÓDZKICH

ŁÓDŹ. W Dyrekcji Włókien Lykowych Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego w Łodzi odbyła się dekoracja Złotymi, Srebrnymi i Brązowymi Krzyżami Zasługi 27 zasłużonych pracowników.

DO KONSUMENTÓW GAZOWNI MIEJSKIEJ M. ST. WARSZAWY!

Dyrekcja Gazowni Miejskiej m. st. Warszawy zawiadamia swych Konsumentów, że od 6 rano dnia 16 maja 1948 r. do g. 19 dnia 17 maja 1948 r. będą całkowicie pozbawieni gazu konsumenci Gazowni w rejonach ulic:

Grzybowskiej — od Karolkowej do Żelaznej, Żelaznej — od Ceglanej do Chłodnej, Chłodnej — od Żelaznej do Elektoralnej, Elektoralnej — od Chłodnej do Przechodniej.

Cisnienie gazu będzie obniżone w rejonie ograniczonym ulicami: Al. Jerozolimskimi, Al. Gen. Sikorskiego, Grójecka, cała dzielnica Ochota, Wawelska, Al. Niepodległości — od Wawelskiej do Al. Wyzwolenia, Al. Wyzwolenia, Polna, Pl. Unii Lubelskiej, Klonowa, Bagatela, Al. Stalina, Piłsudskiego, Dąbrowskiego, Pl. Trzech Krzyży, Nowy Świat do Al. Gen. Sikorskiego.

Wstrzymanie dopływu gazu oraz obniżenie ciśnienia spowodowane będzie poważną dobową przerwą przewodów magistralnych związanych z budową „Domu Słowa Polskiego”.

Gazownia Miejska prosi Konsumentów o zachowanie środków ostrożności i pozamykanie kurków oraz tzw. wiecznych płomyków przy aparatach gazowych.

3941

Przetarg nieograniczony Nr 2

Wydział Elektrotechniczny D. O. K. P. w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na:

- 1) wykonanie instalacji elektr. w magazynie towarowym na st. Warszawa — Praga,
- 2) elektryfikację zapadną (dźwigu kanałowego) w parowozowni na st. Siedlce,
- 3) remont i zainstalowanie elektrowni benzynowej 30 KVA w wagonie na st. Warszawa Wsch.

Oferty na powyższe roboty w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na...” każda z wyżej wymienionych robót oddzielnie należy składać do skrzynki ofert w Wydziale Elektrotechnicznym ul. Wileńska nr 6 do dnia 26 maja 1948 r. do godziny 10, tj. do terminu otwarcia ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit Kasy Dyrekcyjnej na opłacenie wadium w wysokości 1,5 proc. kosztorysu ofertowego względnie dowód zwolnienia od składania wadium oraz uwierzytelniony odpis świadectwa przemysłowego, o ile oferent w ciągu bieżącego roku kalendarzowego nie złożył jeszcze wspomnianego odpisu.

Wydział Elektrotechniczny zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn, bez ponoszenia jakichkolwiek z tego tytułu odszkodowań, prawo częściowego skorzystania z oferty i prawo wyboru oferenta bez względu na cenę, a także uznanie, że przetarg nie dał wyniku dodatniego.

Przebieg kosztorysu oraz bliższych informacji udzieli Dział Słynych Prądów Wydziału Elektrotechnicznego.

Laureat konkursu „Robotnika”



Laureat konkursu „Robotnika” na wspomnienie pt.: „Skończyła się wojna” tow. Józef Żółko (z lewej) otrzymał, jako nagrodę za najlepszą pracę konkursową, dwutygodniowy bezpłatny pobyt w domu wypoczynkowym w Karpaczu. Na zdjęciu: tow. Żółko w rozmowie z sekretarzem redakcji tow. red. Edwardem J. Strzeleckim (Foto SAP)

SPORT

Trening zapaśników polskich przed wyjazdem do Jugosławii

W ramach Igrzysk Bałkańskich odbędą się 30 maja w Jugosławii zawody zapaśnicze. W turnieju bałkańskim wezmą udział zapaśnicy polscy i w związku z tym, PZA zorganizował na stadionie W. P. dwutygodniowy obóz treningowy dla czołowych zapaśników polskich.

Pod kierownictwem trenera Szczygielskiego rozpoczęło zaprawę 10 zawodników, mianowicie: Gołaś, Miel

czak, Cegielski, Kauch, Grzędziński, Sznajder, Świętosławski, Sawa, Reda, Strózek. Pozostali zawodnicy, którzy mają trudności z uzyskaniem urlopów przybędą w najbliższych dniach. Kierownikiem obozu jest prezes PZA Ziolkowski.

Na zakończenie obozu odbędą się eliminacje, które wyłonią reprezentantów Polski.

Polska walczy ze Szwecją o mistrzostwo świata w szczypiorniaku

W dniu 23 maja br. w drugiej rundzie mistrzostw świata w szczypiorniaku spotka się Polska ze Szwecją w miejscowości Kristianstad. Polski Związek Szczypiorniaka zorganizował obóz przygotowawczy w Katowicach, na którym zgromadzone 22 zawodników, pod kierownictwem trenera Pachli. W okresie świątecznym

nastąpią zawody eliminacyjne, po czym zostanie ostatecznie ustalony skład drużyny reprezentacyjnej.

W dniu 19 maja drużyna szczypiornistów opuści Warszawę i uda się do stacji Odra, skąd promem sportowcy pojadą do Torunia, a stamtąd pociągiem do Kristianstadu.

Kolczyński znów na ringu Zwycięstwo przez t. k. o. w Lublinie

W Lublinie odbyły się zawody bokserskie zorganizowane przez Wojewódzki Zarząd B. Węglów Politycznych. W zawodach wzięli udział czołowi pięściarze polscy z Kolczyńskim na czele, który po raz pierwszy po mistrzostwach Warszawy znowu stanął na ringu.

k. o. z Głębockim (Lublin). W walce ciężkiej Grzelak (Legia) wypunktował Stanisławskiego (Lublin).

W walce koguciej Grzywocz wygrał na punkty z Baranem (Lublin) i Sobkowicz wypunktował Hegenwald (Słask), w piórkowej Filisak z Legii zwyciężył Lipskiego (Lublin), w wadze lekkiej Sieradzan wygrał na punkty z Wdowiakiem, i w drugiej lekkiej Komuda pokonał na punkty Łozińskiego (Lublin). W półśredniej Grzywocz II wypunktował Siemion II z Lublina, w średniej Zieliński z Lublina wygrał z Wasilakiem z Radomia i Kolczyński wygrał w drugiej rundzie przez techniczny

W kilku zdaniach

Sport na wsi w dniu Święta Ludowego. Z okazji Święta Ludowego odbędą się w dniach 16 i 17 maja w 750 gminach zawody lekkoatletyczne i gry sportowe. Zawody będą miały charakter eliminacji przed mistrzostwami gmin wiejskich, które odbędą się w dniach 22 i 23 lipca.

Akademickie mistrzostwa w siatkówce pań. Centrala AZS-ów w Polsce poleciła sekcji piłki ręcznej AZS w Toruniu zorganizowanie w okresie Zielonych Świąt akademickich mistrzostw Polski w siatkówce pań. W zawodach weźmie udział kilkanaście zespołów z całej Polski.

PAŃSTWOWA ŻEGLUGA na WIŚLE uruchamia w dniach 16 i 17 maja na ZIELONE ŚWIĘTA STATKI do MŁOCIN

które odchodzić będą co POŁ GODZINY od g. 8 do g. 19 od przystani przy moście pontonowym u wylotu ul. BEDNARSKIEJ
Cena biletu powrotnego normalnego zł 100.
Cena biletu powrotnego dla dzieci do lat 10 zł 60.

Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA”

przyjmie jednego MECHANIKA SAMOCHODOWEGO ze specjalnością na liczniki samochodowe

Zgłoszenia osobiste

Szczęśliwa 6, Warsztaty samochodowe „WIEDZY”

Czy nabyłeś już los

w zmanej ze szczęścia kolekturze

„ALJOT” J. HORODYSKA i Ska

WARSZAWA, PUŁAWSKA 26

Przypominamy, że cięgnięcie rozpoczyna się już 19 bm.

Konto PKO I-1015.

Pracownia Haftów Artystycznych

CENTRALA: WARSZAWA, ul. ŚNIEŻNA 4, tel. 10-44-63

Wykonuje w każdym terminie:

3733

SZTANDARY ORAZ APARATY KOŚCIELNE, DYSTYNKUCJE WOJSKOWE, HAFTY LUDOWE itp.

ŻYCIE PARTII

42 kursy wspólnego szkolenia PPS i PPR zorganizowało województwo olsztyńskie

W województwie olsztyńskim czynione są ostatnie przygotowania do masowej akcji wspólnego szkolenia członków PPS i PPR. Pod kierownictwem Wojewódzkiej Komisji Szkoleniowej zorganizowana została na terenie województwa sieć 42 ośrodków, w których w dniu 18 bm. rozpoczyna się kursy szkoleniowe. Kursy te obsługiwane będą przez

zespół 232 prelegentów—aktywistów PPS i PPR. Wspólne kursy trwać będą dwa miesiące i obejmą ponad 2400 słuchaczy.

Nad przebiegiem akcji w terenie czuwać 18 powiatowych komisji wspólnego szkolenia. Materiały do wykładów zostaną już zostały do wszystkich 42 punktów szkolenia.

ZEBRANIA

ZBIÓRKI UCZESTNIKÓW ŚWIĘTA LUDOWEGO

Dzielnica PPS Śródmieście zawiadamia swych członków, że w dniu 18 maja br. w godz. 16.00 do 18.00 w lokalu Dzielniczym celem wzięcia udziału w Świącie Ludowym.

Zbiórka Dzielniczy Mokotów odbędzie się o godzinie 8.30 przy ul. Chocimskiej nr 4. Kola, które posiadają zastandary — winny przybyć z nimi na zbiórke.

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE

Dzielnica PPS Śródmieście zawiadamia, że w dniu 18 maja o godzinie 16.30 w lokalu Dzielniczym odbędzie się odpawa przez wodniczych i sekretarzy Kół PPS.

DZIELNICA PRAGA CENTRALNA

W dniu 15 bm. o godz. 19 w sali konferencyjnej Dzielniczej Praga Centralna na przy ul. Szwedzkiej 2/4 odbędzie się walne zebranie członków kola terenowego nr 1. Obecność obowiązkowa.

INFORMACJE

SKŁAD KOMITETU DZIELNICY PPS ŚRÓDMIEŚCIE

Wybrany na ostatniej konferencji Dzielniczej PPS Śródmieście Komitet Dzielniczy ukończył się na swoim pierwszym posiedzeniu w następującym składzie:

Przewodniczący: Marian Rybicki, I wiceprzewodniczący: Karol Sent, II wiceprzewodniczący: Zygmunta Serkowski, sekretarz: Tom. Feliks Włoch, II sekretarz: Tom. Edward Włochowski, skarbnik: Tom. Ludwik Górecki, gospodarz: Tom. Henryk Gawin oraz członkowie Komitetu: Tom. Oskarowski, Szczepanowski, Stef. Szafski, Neumark, Kaczanowski i Orłowski.

III TURNUS WOJEWÓDZKIEJ SZKOŁY PARTIJNEJ

Wojewódzki Komitet PPS w Warszawie podaje do wiadomości, że w okresie od 1 do 30 czerwca br. odbędzie się III turnus miesięczny Wojew. Szkoły Partijnej PPS. O przyjęciu na kurs mogą ubiegać się członkowie PPS OM TWR i KMS posiadający stałą legitymację. Podania wraz z życiorysem i opinią właściwego Powiatowego lub Miejskiego Komitetu należy składać albo za pośrednictwem tego Komitetu, albo bezpośrednio w Wojewódzkiej Szkole Partijnej (Warszawa — Praga, ul. Śnieżna 4) osobiste lub pocztą do dnia 25 maja br. Wszyscy kandydaci z wolnej ręki, których podania o przyjęcie na II turnus Wojewódzkiej Szkoły Partijnej PPS będą załatwione, przynajmniej zostaną wezwani przez Wojewódzką Szkołę Partijną.

Budujemy „Dom Chłopa” w Warszawie

Wyrazem zjednoczonego ruchu ludowego będzie „Dom Chłopa” w stolicy. Pod budowę Domu przygotowuje się już teren. Przeprowadzona uprzednio akcja zbiorkowa dała już poważne wyniki, potrzeby jednak są jeszcze bardzo duże.

W dniu Świąta Ludowego tj. 16 maja wszyscy chłopcy, oraz całe społeczeństwo, tak robotnicy jak i inteligencja pracująca, dadzą dowód swojej solidarności z inicjatywą chłopską przez złożenie datku w czasie zbiorów przeprowadzanych na ten cel we wszystkich wsiach, miastach i miasteczkach.

„Dom Chłopa” w Warszawie będzie symbolem ustroju sprawiedliwości społecznej oraz wyrazem siły sojuszu

„Społem” buduje nowe magazyny

Przy ul. Kolejowej rozpocznie się lada dzień budowa nowych żelbetonowych magazynów „Społem”, które na ten cel prelimitowało 40 mil. zł. Magazyny rozmiarami będą zbliżone do wybudowanych ostatnio przez „Społem” magazynów przy ul. Wolickiej. Około 200 ludzi zatrudni SPB przy tej budowie.

Jaja po 10 zł sprzedaje „Społem”

Okresowy Oddział Mięsarzo — Jajczarski „Społem” w Warszawie przy ul. Hożej 51 w okresie Zielonych Świąt sprzedaje jaja spółdzielniom otwartym i zamkniętym w cenie zł. 9 za sztukę, z tym, że spółdzielnie będą sprzedawały jaja konsumentom w cenie zł. 10 za sztukę.

RADIO

NIEDZIELA, 16 MAJA

7.00 Sygnał czasu; 7.05 Muzyka; 8.00 Dziennik poranny; 8.30 Muzyka; 9.00 Nabożeństwo z kościoła O. Bernardynów w Warszawie; 10.00 „Młody Gdynia” i „Gdynia” audycja regionalna; 12.04 „Z naszych stron” — wyk. Ork. w przerwie „Basnie polskie” — audycja literacka; 13.30 „Wies przed mikrofonem” — koncert; 14.40 „Szkoda warsz.” — wokal; 15.25 Pieśni kompozytorów polskich; 15.55 Poezja rewolucyjna francuska; 16.55 Muzyka polska; 16.40 Audycja dla dzieci; 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie” — O młodszych uśmiech — intermedium piosenek; 18.40 „Dwie słynne skrzypaczki”; 19.10 Nowe książki — felieton; 19.25 Program lokalny; 20.00 Dzw. wiec.; 21.00 Jugosławia przemawia do Polski; 21.30 Na muzycznej fal; 22.00 Muzyka taneczna; 22.45 Wiadomości sportowe; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.25 Muzyka taneczna; 24.00 Hymn.

Warszawa II
9.02 Muzyka popularna; 10.15 Piosenki symfoniczne; 11.00 Pieśni popularne w stylu nolistów i zespołów; 11.30 „Pan Tadeusz”; A. Mickiewicz; 11.45 Muzyka lekka; 12.04 Audycja muzyczna dla dzieci; 12.20 Koncert muzyki tanecznej; 13.30 Muzyka taneczna.

Bielany w przeddzień swoich świąt oczekują tradycyjnych gości

Tradycja Warszawy jest powszechna emigracja z miasta do miejscowości podwarszawskich w czasie Zielonych Świąt. Najbardziej miejscem, które od wielu lat święci triumf w majówkowym szaleństwie — są Bielany, gdzie w miejscowym kościele O.O. Marianów odbywa się tradycyjny odpust. Przypuszczalnie i w tym roku tradycyjnie stanie się zadość, gdyż według przepowiedni PIHM pomimo przelotnych deszczy — na okres Zielonych Świąt zapowiada się raczej ładna pogoda.

Na Bielanach odrazu niemal rzuca się w oczy przygotowania do świąt: stoją już trzy karuzele, na których podziwiać będzie można nadobne nóżki warszawianek, są huśtawki, stoi maszt, z którego za niewielką opłatą każdy chętny może zjechać po linie. Dla amatorów królewskiego sportu — łowiectwa — podobno strzelnicę, gdzie można zapożyczyć na zajęcia, słonie i... butelki. Teraz stoi smętnie całe to wesołe miasteczko, puste i bezduszne, mokre od wiosennej szarugi.

Lasek śpiewa

Skracamy dalej drogą do lasu Bielańskiego. Wejść tam również można

nie tylko bramą, lecz i rozlicznymi dziurami w płocie, które sobie zrobili przemysłni wycieczkowicze dla skrócenia drogi. Pusty jest dziś las, lecz za to pełen śpiewu ptaków.

Widzimy, jak wiolette najeżdża wycieczkowiczów, ogłodził niemal zupełnie las z podszycia. Należy przypomnieć tym, którzy zieloności swoich będą chcieli demonstrować ścianami i łamaniami gałęzi i młodych drzewek, że w tym roku groźą im kary i grzywny. Park jest obecnie dość czysty i miłoby nam było stwierdzić rzeczywisty postępek kultury obywateli Warszawy: — brak papierów, tradycyjnych skorupek od jajek, skórek od

kebabów, miedopalków itp. na miejscach biwakowania.

Dla każdego coś miłego

Dla każdego przygotowały Bielany coś miłego. Dla dzieci — kola szkieł, loterie, automaty wróżbiarskie; dla starszych — kramy przeróżne i uciechy wesołego miasteczka. Nade wszystko zaś będzie kwitła sztuka kulinarna.

— Widzę — powiadam do budkarza — że Bielany zaczęły już przygotowania do przyjęcia zielonościowych gości.

— Ech, panie. Szkoda i gadać — można powiedzieć tradycja i patriotyzm w narodzie upada.

— Nie jest chyba tak źle...

— Masz pan — teraz postawią dwie kępkolki, huśtawki, zakład że strzelbami i dobrą. Postawia, panie, kilka straganów z obrazkami i cały handel.

— A dawniej...

— Dawniej — pół Warszawy kupi

Od jutra komunikacja miejska przedłużona do godz. 0.30

3 nowe linie autobusowe w letnim rozkładzie jazdy

Jutro wchodzi w życie letni rozkład jazdy MKZ. Kursy tramwajów, trolejbusów i autobusów zostają przedłużone do godz. 0.30. Od godz. 22.30 obowiązują jednak taryfa nocna. Z dniem jutrzejszym MKZ uruchamiają, zapowiadane przez nas, dwie nowe linie autobusowe: „K” i „E”, łączące Grochów ze Śródmieściem, a z dniem 18 bm. linię „Y” (pl. Wilsona, ul. Zeromskiego, Wawrzyszew). Jednocześnie MKZ rozpoczynają na wielką skalę prace nad przekuwaniem torów.

Tak jak przypuszczaliśmy, MKZ zdecydowały się połączyć Grochów z Warszawą dwoma liniami autobusowymi, obsługiwany przez przybyłe ostatnio „Chaussony”. Linia „E” po biegnie trasą: pl. Szebeki, Al. Wasyngtona, most Poniatowski, Al. gen. Sikorskiego, hotel „Polonia”, Linia „K” połączy pl. Szebeki przez Al. Wasyngtona, most Poniatowski, Al. Sikorskiego, Nowy Świat z placem przy pomniku Kopernika.

Z dniem 1 czerwca r. b. zostaje przedłużona do Dworca Gdańskiego też trasa linii autobusowej „Z”, która dotychczas dochodziła do ul. Boniaterskiej.

„Odciecie” Woli

Prace nad przekuwaniem torów osiągają swój punkt szczytowy w lipcu r. b. kiedy ruch tramwajowy na ul. Marszałkowskiej zostanie zamknięty, a połączenie pomiędzy ogrodem Saskim, a pl. Zbawiciela utrzymać będzie 10 „Chaussonów”.

Tymczasem na przekutych torach tramwajowych, ul. Grójeckiej (od pl. Narutowicza w kierunku Okęcia) rusza 16 bm. „9”, której trasa zostanie przedłużona do pętli przy ul. Opaczewskiej. Linia tramwajowa „7” zostanie do 1 lipca skasowana, a pasażerów na odcinku ul. Opaczewskiej —

Okęcie przewozić będzie 6 autobusów pociągów.

Od 15 czerwca r. b. rozpoczną się prace na Woli. Skrócona „11” przez Leszno, Żelazną, Al. Jerozolimskie, Chałubińskiego itd. docierać będzie do pl. Zbawiciela. Zmieni też swą trasę „16”. Początkowo „odpadnie” jej ul. Skierniewicka, od lipca „16” będzie obsługiwać tylko odcinek ul. Chłodnej od ul. Miłnarskiej do pl. Żelaznej Bramy. Zostanie też przejściowo skasowana linia tramwaj „21”. Zwiększy się natomiast ilość autobusów na linii „W”.

Na Woli przekuwanie torów zakończy się około 15 sierpnia, po czym tramwaje wrócą na stare szlaki.

„Chaussony” na Marszałkowskiej

Od lipca r. b. ruszą prace nad przekuwaniem torów na ul. Marszałkowskiej oraz połączeniem jej z nową, poszerzoną Marszałkowską. W związku z tym zmienią swą trasę „17”. Pojedzie ona z pl. Teatralnego na Wole, do ul. Miłnarskiej. Roboty w ul. Marszałkowskiej pójdą na trzy zmiany, tak że do 1 sierpnia będzie gość odcinek Marszałkowskiej — pl. Zbawiciela do Al. Jerozolimskich.

Ruszą wtedy tramwaje z pl. Zbawiciela do Dworca Gdańskiego.

W czasie Zielonych Świąt pogoda będzie... raczej ładna

Wczoraj o godz. 4.45 rano przesłał nad Warszawą, po raz pierwszy od wielu tygodni, gwałtowna wiosenna burza. Ulewa trwała ok. 2 godzin a huk piorunów i rozdzierające niebo błyskawice pobudziły wczesnym rankiem warszawiaków.

Obfity deszcz powitał z radością nie tylko duszący się w rozgrzanych murach mieszkańcy miasta — ale także ogrodnicy. Trzytygodniowa susza zaczęła już powodować w ogrodach warzywnych i sadach duże straty zagrażając przede wszystkim roz-

sadom kapusty. Upały sprzyjały także rozwojowi szkodników.

Dziś — wg. komunikatu PIHM — będzie na ogół chmurno, z możliwością przelotnych opadów w ciągu dnia. Temperatura ok. 20 stopni powyżej zera.

„Zakłócenie” słonecznej pogody spowodowały chłodne masy powietrza, które napłynęły do nas z północy. W ciągu najbliższych dni nie należy się jednak spodziewać większych i długotrwałych opadów. Święta będą raczej pogodne. (pa)

Notatnik stolicy

WYCIECZKI PTK
1) Dwudniowa wycieczka do Puszczy Kampinoskiej zalekaniem Czerwinski — Krzywa Góra — Granica — Zamczysko — Leśno. Do przebiecia pieszo pierwszego dnia 21 km, drugiego 15 km. Wycieczka dla wprawnych piechurów. Zabrać ze sobą należy plecak i żywność na dwa dni. Koszt wycieczki wraz z przejazdami i noclegami dla członków 550 zł, dla gości 650 zł. Zbiórka w sobotę dnia 15 maja o g. 18 na przystanku statków obok mostu Poniatowskiego. Powrót w drugi dzień świąt wieczorem.
2) Bielany — Miociny — Tarchomin. Wycieczka z wiozami m. in. klasztor O.O. Kamulowskiej, grób Staszczy, Pałac Bruhla. Zbiórka o g. 9.30 rano w niedzielę 15 bm. na pętli końcowej linii tramwajowej nr „15” na Bielanach. Powrót do stacji Warszawa-Mośc (Kierbedzia) około godz. 19.
3) Stary Otoczek — z pałacem Bielich. Wycieczka z wiozami. Zbiórka o g. 9 rano przy kiosku „Czytelnika” na Dworcu Wschodnim.

DZIAŁALNOŚĆ WOJEWÓDZKIEJ SZKOŁY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH
Dziś odbędzie się w Wojewódzkiej Szkole przy Warszawskiej Radzie Związków Zaw. uroczyste zakończenie seminarium dla członków zarządów oddziałów Zw. Zaw.
Dnia 19 maja br. rozpocznie się 10-dniowy kurs dla referentów spraw kobiecych przy poszczególnych związkach, w którym weźmie udział 50 osób z terenu całego województwa. Kursantki z poza Warszawy znajdą pomieszczenia w bursie Rady Zw. Zaw.
Z 1 czerwca br. trwać będzie 10-dniowy kurs dla księgowych i biurolistów związkowych.
Prowadzone przez Szkołę samokształceniowe Koło Absolwentów skupia na codziennych dyskusjach 40 — 50 absolwentów.

DO SKŁEPÓW ROZDZIELCZYCH
Resort Przemysłu, Handlu i Zaopatrzenia m. st. Warszawy podaje do wiadomości sklepów rozdzielczych spożywczych, mięsnych i mydlarskich, że w m-cu maju br. należy wydać posiadaczom kart kat. III wszystkie przydzielone wg normy kart. I R.

OGŁOSZENIA DROBNE

POWAŻNA Instytucja Państwowa zaangażuje natychmiast wykwalifikowane nauczycieli. Praca w godzinach popołudniowych. Oferty pod „Instytucja Państwowa” PAP ul. Młodzieży Jugosłowiańskiej. 3998

ARTYSTYCZNA CIEROWNIA garderoby, dywanów — J. Retmańczyk, Warszawa, Wilcza 9. 8054

CHOROBY PŁUC I SERCA. BENTGEN: prześwietlenia, zdjęcia. Dr med. Piotr ZALĘSKI (dawniej Przychodnia — Senatorska 28/30), obecnie Puławska 5. 3312

ZGUBIONO dowód osobisty metrykę urodzenia na nazwisko Zawadzka Jadwiga, adres Bielany, Barlicka 53 m. 1. 3943

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RUK Warszawa Zając Mieczysław. 3998

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą, legitymację służbową, wydaną przez Min. Poczt i Telegrafów, legitymację Zw. Zawodowy na nazwisko Franciszek Ostrowski, przyr. Leśna 1. 3951

ZGUBIONO zezwolenie na noszenie broni seria L nr 027913 z dn. 19.2.1947 r. wydaną przez Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego na nazwisko Sack Józef. 3993

ciela do Dworca Gł. Na zastępczej linii autobusowej „H” obsługiwanej przez 10 „Chaussonów” (co 4 minuty) spocznie cały ciężar utrzymania komunikacji na tej najważniejszej arterii stolicy. „Chaussony” kursować będą na trasie pl. Teatralny, ul. Senatorska, ogród Saski, Marszałkowska do ul. Śniadeckich, plac przed Politechniką, skąd Al. Wyzwolenia dostaną się na pl. Zbawiciela. Linia „H” prawdopodobnie zostanie utrzymana nawet po przekuciu torów na całej Marszałkowskiej. (Rz)

Szkola prawnicza im. T. Duracza

powstanie w Warszawie

Na podstawie zarządzenia ministra sprawiedliwości z dnia 14 maja br. utworzona będzie w Warszawie Centralna Szkoła Prawnica, która dla uczczenia pamięci wielkiego bojownika o wolność i sprawiedliwość społeczną, wybitnego prawnika — demokraty, Teodora Duracza, otrzyma nazwę Centralnej Szkoły Prawniczej im. Teodora Duracza.

Szkola ta będzie uczelnia wyższego typu, łącząca program uniwersytecki z tymi wiadomościami praktycznymi, jakie daje aplikacja sądowa. Program szkoły przewiduje 2-letnią naukę.

Do Centralnej Szkoły Prawniczej przyjmowani będą jedynie kandydaci kierowani przez centralne władze demokratycznych partii politycznych lub organizacji społecznych.

Statki do Miocin w czasie Zielonych Świąt

W czasie Zielonych Świąt Żegluga Państwowa uruchamia na Wiśle statki spacerowe do Miocin. Statki odchodzą będą co pół godziny od 8 do 19 z przystani przy moście pontonowym u wylotu ul. Bednarskiej. Ceny biletów wynoszą zł. 100 — powrotny normalny i zł. 60 — powrotny dla dzieci do lat 10.



Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet

Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza”

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85

Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 — 15, Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 8 do 14

Konto czekowe PKO Nr. 1-980
Bank Gosp. Społdz., Oddz. w Warszawie Nr. 195

Prenumerata miesięczna w kraju: zł. 135, zagranicą 300. Prenumerata należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PEO 1-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłaceniu prenumeraty na odroczony odcinek podać należy: nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne po zł. 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł. 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym: do 70 mm z 100; od 71 — 120 mm z 140; od 121 — 200 mm z 175; od 201 — 300 mm z 225; powyżej 300 mm z 300 za 1 mm szerokość i spłaty. Za tekstem: do 70 mm z 60; od 71 — 120 mm z 80; od 121 — 200 mm z 100; od 201 — 300 mm z 120; powyżej 300 mm z 180 za 1 mm szerokość i spłaty. Nekrologi do 70 mm z 60; od 71 — 120 mm z 75; od 121 — 200 mm z 120; od 201 — 300 mm z 150; powyżej 300 mm z 200 za 1 mm szerokość i spłaty. Za niedzielę i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiad.

OGŁOSZENIA PRZYJMĄD:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza” Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agencje: Al. Gen. Sikorskiego 18 — „Impet”; Kolektora: Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. pism i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza” w Polsce; Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam W.w.a. ul. Młod. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P.A.P. w Polsce; Biuro Ogłoszeń „Czytelnik” — Centrala ul. Dąbskiego 16 i oddziały: Marszałkowska 3/5, Poznańska 48, Targowa 67, „Wolność” — Warszawa, Marszałkowska 36; Sp. Agencja Prasowa „Głos” ul. Żłota 4, Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-25

Druk Sp. Wyd. „Wiedza” — „Robotnik” nr 1

B — 60258

Polskie trawlerzy wracają z dalekich mór

GDYNIA, w maju

(KORRESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA”)

Rybołówstwo w Polsce nabrało cech poważnego przemysłu dopiero po wojnie, której zwycięskie zakończenie dało nam wielką granicę morską z licznymi portami rybackimi. Z trzech zasadniczych gałęzi eksploatacji bo-

smak we wszystkich krajach poza Polską. Jakos pozostalo przedwojenne przyzwyczajenie do śledzia, ryby wówczas taniej i rzeczywiście będącej pożywieniem bardzo wartości-

burze północy uszkodziły nie jedną część okrętowej amunicji, tak, jak ryby i wraki podwodne wiele podarły cennych sieci i wiołów.

Sieci dorszowe nie nadają się zresztą do połowów śledzia. Trzeba je teraz zmienić na właściwe, drogie sieci śledziowe, kupowane za granicą, ponieważ nie wyrabia się ich jeszcze w kraju w dostatecznej ilości.

Trzeba też wyreperować i przygotować do nowej wyłożonej pracy windy, bloki, polery rolkowe, całą sieć instalacji elektrycznych i wodnych — krótko mówiąc trzeba przeprowadzić wszystkie prace porządkowe pokładowe i techniczne. Brygady remontowe szczególnie dużo pracy poświęć muszą silnikom, które wymagają największej opieki.

Może wygodniej byłoby wszystkie te drobne przeważnie remonty wykonać za granicą, „Dalmor” jednak chce swe trawlerzy skierować na nasze stocznie, dzięki czemu uzyska znaczną oszczędność dewizowych kosztów eksploatacji, oraz wykorzysta możliwości produkcyjne Zjednoczenia Stoczni.

Na Stoczni Gdynskiej zamówiono już dok, na którym dokonywane będą kolejne remonty.

W tym miejscu warto dodać, że dokowanie jest dobrym, ale zbyt durnym i kosztownym sposobem umożliwiania remontu. Znacznie taniej i wygodniejszy byłby tzw. slip czyli

gu, który mógłby obsługiwać wszystkie statki rybackie, oraz wiele mniejszych jednostek floty handlowej, holowniki itd. Inwestycja ta odczyłaby znacznie nieliczne doki stoczniowe, pozwalając na wykorzystanie ich przy remoncie jednostek dużych, pelnomorskich statków handlowych.

W czasie ubiegłego sezonu ryby białe statki „Dalmoru” złowiły prawie 1.300 ton ryb, z czego w Anglii wylądowano na sprzedaż 1.035 ton, a resztę w Belgii. Ta stosunkowo niska cyfra ilości złowionej ryby tłumaczy się bardzo słabymi połowami na Morzu Północnym, spowodowanymi wyjątkowo niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi w pierwszych dwóch miesiącach br. Identyfikacja połowy uzyskiwała zresztą także i trawlerzy angielskie.

Cenne dolary za ryby

Należy jednak podkreślić, że wartość złowionej ryby przedstawia się dość pokaźnie, gdyż uzyskano 55 funtów szterlingów oraz 2,7 mil. franków belgijskich, co w przeliczeniu na dolary wynosi przeszło 280 tys. dol. amerykańskich.

Za miesiąc całą flotylla, usprawniona technicznie i odświeżona, wyruszy znowu na 1000-milowy rejs. Tym razem nie po dorsz dla zagranicznych nabywców, ale po śledzie. Za każdym rejsiem każdy statek przyniesie kilkadziesiąt ton cennego ładunku. Znowu będziemy mogli się



W czasie t.z.w. sezonu ryby białe, podczas którego trawlerzy „Dalmoru” łowią głównie dorsz na Morzu Północnym, wylądunek tej wzdłużonej przez nas ryby odbywa się bezpośrednio w portach zagranicznych. Na zdjęciu wylądunek dorszy z polskiego trawlera w angielskim porcie Great Yarmouth (zk)

gactw mór — rybołówstwa przybrzeżnego, dalekomorskiego i wielorybnictwa — z powodzeniem rozbudowyjemy dwie pierwsze, a nie jest wykluczone, że z czasem przystąpimy także do trzeciej — najbardziej intrygującej.

Ciągle kryzysy przybrzeżnego rybołówstwa bałtyckiego są nam znane. Wiemy, że flotylla kutrów przekroczyła ilościowo prelimitowaną planem rozbudowę. Wiemy, że możemy łowić więcej, niż łowimy obecnie. Zdajemy sobie sprawę z podstawowych przyczyn kryzysu, którymi są: brak chłodziń w portach, oraz trudności w zbycie dorsza na rynku wewnętrznym.

Śledź contra dorsz

Nasze społeczeństwo nie darzy sympatią dorsza, uznawanego za przy-

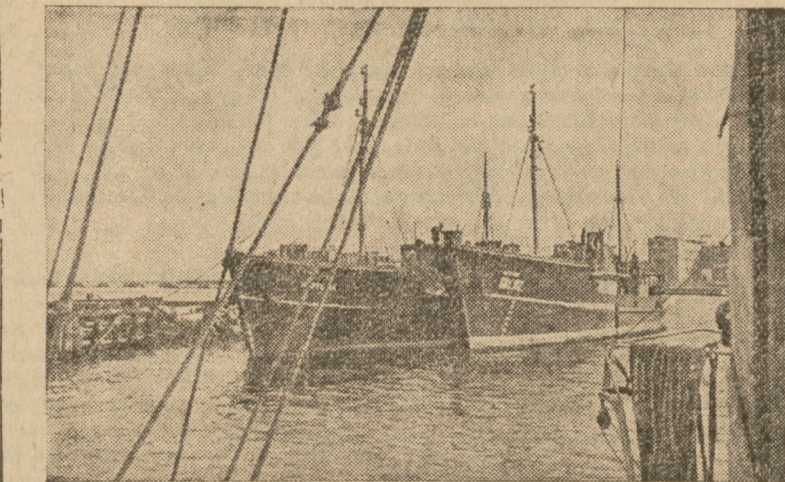
wym. W każdym razie zapotrzebowanie rynku wewnętrznego zmusza nas do importowania wielkich ilości śledzi. Same nasze trawlerzy dalekomorskie w sezonie śledziowym (lipiec — grudzień) nie są w stanie złowić takich ilości, a poza tym nasze umowy handlowe z Belgią, Holandią czy Norwegią nakładają na nas obowiązek importowania śledzi, których państwa te mają za dużo.

W tych warunkach — dalekomorskim połowem śledziowym żaden kryzys nie grozi. Śledzie znajdują w kraju chętnych nabywców. Natomiast dorsz, poławiany przez trawlerzy na Morzu Północnym, jest w sezonie bieżącym sprzedawany w Anglii i Belgii za dewizy. W przyszłym roku jednak sytuacja z dorselem dalekomorskim może być bardzo trudna.

Największym mankamentem jest brak załóg polskich, które w 50 proc. muszą być zastępowane drogiymi fachowcami zagranicznymi. Dalej wymienić trzeba trudności (powszechne zresztą w całej Europie) jakie stwarza brak odpowiedniego pod względem jakości i ilości sprzętu rybackiego, specjalnych sieci, oraz urządzeń technicznych na statkach. Nie mniejszą rolę odgrywa też same statki, zakupione przeważnie na rynku zagranicznym, najlepsze jakie można było dostać, ale przestarzałe, często wymagające remontu, kosztownych przeróbek lub uzupełnień. Wreszcie nie bez znaczenia dla połowów dalekomorskich jest niedostatek na ilość chłodziń i urządzeń chłodziennych, które ułatwiłyby magazynowanie złowionej ryby w okresach mniejszego popytu.

Doroczny remont w stoczni

Trawlerzy dalekomorskie — eksploatowane przez „Dalmor” — wracają teraz do kraju na doroczny przegląd i bieżące remonty przed zbliżającym się sezonem śledziowym. Wody Atlantyku i Morza Północnego zmnyły ze statków farby, pokryły kadłuby powłoką rdzy. Wiatry, sztormy i



Po kilku miesiącach połowów dorsza na dalekich morzach trawlerzy „Dalmoru” wracają do portu macierzystego na doroczny remont i krótki odpoczynek. W czerwcu wyruszą znowu — po śledzie! (zk)

wyciąg. Ponieważ nie ma tego rodzaju urządzeń w naszych portach, przeto „Dalmor” stara się uzyskać potrzebne kredyty na budowę wycią-

przekonać, że nasz przemysł trawlerowy dostarcza ryby nie ustępujące pod względem jakości śledziom importowanym. (z k.)

Dalsze sukcesy szachistów radzieckich w Moskwie

XXIV — przedostatnia runda szachowych mistrzostw świata przyniosła znowu piękne sukcesy arcymistrzom radzieckim i zdecydowanie ostatecznie o losach drugiej nagrody.

Światła usposobiony Smysłow, grając białymi z dr. Euwem i wiedząc, że w razie zwycięstwa ma zapewnione co najmniej dzielenie II — III miejsca, już w debiucie osiągnął przewagę i metodycznie ją powiększał. Po 4 godzinach, zagrożony wielkimi stratami materialnymi mistrz holenderski kapitulował. Teraz wszystko zależy od drugiej partii Botwinnik (białe) — Reshevsky. Czarne nie przewidywały trudności debiutowych i dostały 3 szybko pod atak. Reshevsky w roz-

paczliwym położeniu ofiarował figurę, co okazało się niepoprawne i po 5 godzinach poddał się. Tym samym Smysłow, niezależnie od wyników ostatniej rundy ma zapewnione II miejsce, co jest świetnym, największym dotychczas sukcesem arcymistrza.

Dalsze wyniki poszczególnych meczów: Botwinnik 3½: 1½, Reshevsky, Smysłow 4:1, dr. Euwe (I)

Stan turnieju po XXIV rundzie: Botwinnik 14 (z 19), Smysłow 11 (z 20), Keres i Reshevsky po 9½ (z 19) i dr. Euwe 4 (z 19). W ostatniej rundzie w niedzielę grają: Keres (białe) — Botwinnik i Reshevsky (białe) — dr. Euwe.

Drzewa rozpaczające

Niepomnie się ucieszyłem jedną maleńką notatką w prasie codziennej. Notatka ta zawiadamia, iż wydane zostało rozporządzenie, mocą którego wszystkie samochody i pojazdy, umajone w Zielone Świątki zieleni, płacić będą po pięć tysięcy złotych kary.

Dziwne, ale nikt dotychczas nie pomyślał, żeby sprawę dewastowania naszych podmiejskich okolic załatwić ramowo i zdecydowanie. Od niepamiętnych czasów mówiło się i pisało o tym, że nie należy niszczyć drzew i krzewów, że bezcelowe obcinanie gałęzi i liści jest barbarzyństwem, że ochrona przyrody, że apel do społeczeństwa...

Guzik to wszystko pomogło. Brat Polak nie zrozumie, dopóki nie zapłaci kary. Święto Lasu polegało u nas nie na sadzeniu młodych drzewek, tylko na ich wyrwaniu i dekorowaniu samochodów, biorących udział w uroczystościach.

Sam widziałem działwę szkolną pod kierownictwem nauczycieli, powiewającą oberwanymi gałęziami.

Warto było obejrzeć podmiejskie laski bezpośrednio po Zielonych Świątkach, czy Święcie Lasu. Drzewka obdarte z gałęzi i kory, pnie ponacinane indyjskimi toporkami naszych milusińskich. Przykry obraz.

Ozdobiony zielenią statek na Wiśle, czy samochód na szosie, zawsze mi przypomina karawan. Karawan z trupami zielonych drzew.

Nie wolno bez zastanowienia twierdzić, że „nie będzie nas — będzie las”. Las będzie, ale wtedy, gdy będziemy się nim opiekowali i chronili przed zniszczeniem. Inaczej zostaną wyschnięte patyki i zwidłe liście.

Dlatego mi się tak podoba to nowe rozporządzenie, co do którego wierzę, że będzie przestrzegane, a z nieposłusznym będzie ściągana grzywna. Po pięć tysięcy.

Bez litości.

STRACZEK

W związku z felietonem „Strączek”, zamieszczonym w „Robotniku” z dnia 29.4.1948, otrzymaliśmy z Komendy Głównej MO wyjaśnienie, z którego wynika, że:

„Rubryki „wyznanie” w doniesieniach karnych w ogóle nie ma. Doniesienia karne stosowane są tylko w takich wypadkach, gdy wykraczający odmawia uiszczenia doroznego nakazu karnego — lub też, gdy w myśl przepisów za dane wykroczenie grozi kara wyższa, niż kara przewidziana nakazem. Dorozne nakazy karne są bezimiennymi i tylko ukarany może zażądać podania jego nazwiska w nakazie.

W związku z tym, że stare druki doniesień posiadały rubrykę „wyznanie” Komendami M.O. m. st. Warszawy polecił wykreślić ją i nie wypełniać.

Być może, że w opisanym wypadku milicjanci posiadali stary druk i nie zastosował się do powyższego.”

Na półkach księgarskich

OSTATNIE WYDAWNICTWA TUR

W okresie ostatnich paru tygodni na półkach księgarskich ukazało się kilka ciekawych książek — wydawnictw Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego:

W. Bielecki — „Elementarne podstawy marksizmu”, J. Frolow (w tłum. Wł. Michajłowa), „Opowiadanie o fizjologii”, S. Żurawicki — „Drogi rozwoju gospodarstwa”, T. Tomaszewski — „Psychologia po prostu”, T. Kubiak — „Słowo pod żaglem” — poezje.

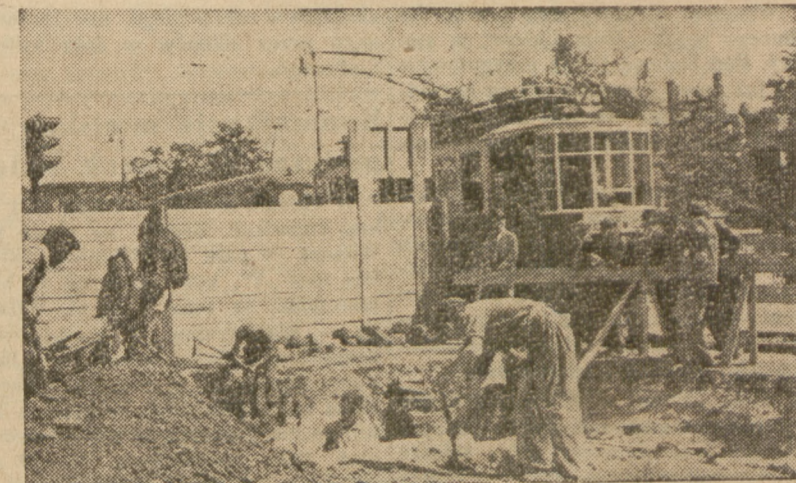
Poza tym ukazała się nakładem Ogólnopolskiego Komitetu Obchodu Stulecia „Wiosna Ludów” w wydaniu TUR broszura Alicji Afanasiew p.t. „Wiosna Ludów”, stanowiąca materiał

edycyjny. Napisana popularnie i wyczerpująco, podaje obszerną bibliografię. Broszura wydrukowana w nakładzie 100.000 egz., kolportowana jest na terenie całej Polski przez organizacje oświatowe i polityczne.

SPÓŁDZ. WYDAWN. „KSIĄŻKA” Adolf Rudnicki „Szekepsir”, nowela, przerywniki rysował Mieczysław Piotrowski, okładkę projektował Stefan Bernaciński, Warszawa 1948, str. 244.

Nowele i szkice Adolfa Rudnickiego, jednego z najwybitniejszych pisarzy polskich, oddają sugestywnie nastroje okupacji, budząc w czytelniku wzruszenie, powagę i zadumę.

Odbudowa linii średnicowej



W Warszawie trwają obecnie prace przy odbudowie tunelu linii średnicowej na odcinku Alei Sikorskiego od nowego Światu do Brackiej (Foto SAP)



„Akt oskarżenia nie zmierzał w kierunku udowodnienia podsądnyemu osobistego udziału w czynach, o które był oskarżony, a w szczerzości o spowodowanie śmierci Degana, lecz dążył do wykazania, że cała dotychczasowa działalność oskarżonych, wyrażona w słowach i na piśmie, zalecała szerokim robotniczym masom — nie jednostkom, lecz ogółowi robotników — popełnianie zbrodniczych czynów, włącznie do morderstwa. Podobna działalność mogła doprowadzić ich słuchaczy i zwolenników do usłuchania tych zaleceń, w wyniku czego ktoś, kogo nie udało się zidentyfikować, rzucił bombę, która spowodowała śmierć Degana.

Gdyby podobne stanowisko zostało uznane za niedostatecznie uzasadnione z prawnego punktu widzenia, oskarżonym oczywiście przysługiwałoby prawo odwołania się do rewizji procesu.

Sprawa jest wszakże bez precedensu i dzieła prawnicze nie miały nigdy do czynienia z podobnym wypadkiem”. W odpowiedzi na to Altgeld pisał:

„Sędzia Gary miał słusność, stwierdzając, iż była to sprawa bez precedensu i że w dziełach prawniczych nie da się znaleźć nic, co by mogło podobne stanowisko obalić.

Miał słusność dlatego, że odkąd istnieją na świecie rządy i odkąd istnieje kara na zbrodniarzy, nigdy żaden sędzia w cywilizowanym kraju nie postąpił w podobnym rozumowaniem, uważając je za zgodne z prawem”.

W dalszym ciągu Altgeld przystąpił do odmalowania atmosfery, w której odbywał się proces.

Przez całą Amerykę przewalały się nieznane, zagadkowe, i jednocześnie bardzo znamienne, nastroje. Sam przecie, za swego życia, był świadkiem tego, jak wuzute ze wszystkiego i uposiedzone były szerokie masy ludowe. Pomiędzy tymi, którzy żyli z pracy swych rąk, a tymi, którzy ich wyszukiwali, rosła coraz większa przepaść, a ponad tą przepaścią szalała w ciągu dziesięciu z górą lat krwawa, mordercza wojna.

Powstały organizacje robotnicze, jak „Zakon Rycerzy Pracy”, z trudem usiłujące zjednoczyć świat pracy i ugruntować na tej jedności jego siłę.

Tym usiłowaniom przeciwstawiali się najgorsze szumowiny zwerbowane z wyższości, rudery miejskich i przedmieś — to wszystko, co było najgorszego w Ameryce: bandyci, gangsterzy, złodzieje, zawodowi mordercy, najgorsze męty społeczne. I te właśnie męty i szumowiny zostały ulaskawione, otrzymały przywilej nietykalności i utworzyły potworną, najemną armię, którą świat zna pod nazwą „Pinkertonów” — agentów policyjnych, szpicliów i prowokatorów, opłacanych przez prywatne przedsiębiorstwo.

Była to niezależna, prywatna armia, doskonale uzbrojona i wyćwiczona w wszelakiego rodzaju gwałcie i przemocy, utworzona w jednym celu: zdławić i zgnieść rosnące na siłę organizacje robotnicze. Przypominając ogółowi, z jaką szubienicą domniemani mordercy z Haymarket znaleźli się na szubienicy, Altgeld jednocześnie ujawniał, jak w niezliczonej ilości wypadków morderstw, popełnionych przez „Pinkertonów”, umarzano śledztwo przeciw nim, a zbrodniarze pozostawali na wolności nie ścigani, bezkarni.

Z całym rozmysłem pisał:

„Wiadomo obecnie, iż w roku 1885, kiedy odbywał się strajk w fabryce Mc Cormick Reaper z powodu obniżki płac, tłum obrzucił wyzyskami niektórych agentów policyjnych, owych „Pinkertonów”, ci zaś zaczęli strzelać do tłumu i zabił kilka osób, które nie brały nawet udziału w wynikłych zamieszkach.

Przeciwko czterem agentom Pinkertona sądy wytoczyły dochodzenie o zabójstwo, wszakże prowadzące śledztwo wstępne, tak długo przewlekali dochodzenie,

aż zabrakło świadków lub też zakwestionowano ich zeznania, a oskarżeni zostali zwolnieni.

Wiadomo również, iż później, gdy robotnicy zastrajkowali w warsztatach tramwajowych, oddziały policji pod komendą kapitana Johna Bonfielda dopuściły się niesłychanych gwałtów i aktów przemocy. Nawet właściele, stojący przed drzwiami swych sklepów, nie mający nic wspólnego ze strajkującymi, zostali pobici przez policję, wpakowani do policyjnych furgonów i zamknięci w więzieniu bez wytoczenia im sprawy...”

Powoli i systematycznie, gromadziły się pod piórem gubernatora fakty, dowody i szczegóły, dotyczące sprawy Haymarket.

Gdy w pewnej chwili Altgeld uświadomił sobie, że jest pierwszym w dziejach Ameryki gubernatorem, który pisze o tych rzeczach — przerwał pisanie i zaczął zastanawiać się nad tym, co z tego wyniknie?

Ale był to zbyt techniczny trud; nie podobnego nigdy nie przytrafiło się. Podobnie jak stanowisko zajęte przez sędziego Gary było bez precedensu, również bez precedensu było i to, co Altgeld czynił w tej chwili.

Nie był to żaden dowód odwagi cywilnej z jego strony. Ani odwaga, ani jakieś inne uboczne „względności” nie wpłynęły na motywulaskawienia, które oto spisywał jeden po drugim.

Jeżeli liczył się z kimkolwiek, to jedynie z samym sobą. Dla siebie więc i z własnej potrzeby znalezienia prawdy i naprawienia niesprawiedliwości na świecie, w którym sam żył, kreślił te końcowe słowa:

„Sędzia Gary prowadził rozprawę z takim okrucieństwem i z taką stronnictwością, zarzucając oskarżonym zbrodnie znacznie gorsze od tych, o których wspominał akt oskarżenia, aż wreszcie doprowadził do tego, że ośmiu oskarżonych stanęło pod groźbą kary śmierci.

Podczas zeznań świadków oskarżenia ograniczył pytania obrony jedynie do pewnych specyficznych momentów wysuniętych przez oskarżenie — natomiast podczas przesłuchiwań świadków obrony pozwolił oskarżycielowi na zadawanie pytań nie mających nic wspólnego ze sprawą.

(59)

(d.c.n.).

Prof. dr. Tadeusz Tomaszewski

Doświadczenia przegranej rewolucji

Aktualne znaczenie Wiosny Ludów

Mówiąc ogólnie o rewolucji 1848 r., ma się na myśli właściwie cały łańcuch wydarzeń rewolucyjnych, które rozpaliły się na zachodzie Europy, zaczęły w szybkim tempie ogarniać coraz nowe ośrodki, posuwając się ku wschodowi. Chronologicznie rzecz biorąc — zaczęło się od wypadków we Włoszech, gdzie już w styczniu rozgorzały pierwsze walki na Sycylii. Ale właściwym hasłem rewolucji europejskiej stały się walki na barykadach Paryża w dniu 22 lutego 1848 r. W kilka dni potem rozpoczęły się zamieszki w południowych Niemczech, w połowie marca walczone już w Wiedniu, w Berlinie, w Mediolanie i w Wenecji, w miastach hiszpańskich, w Madrycie, Barcelonie i w Sewilli.

W Polsce tworzy się Komitet Narodowy w Krakowie, w Poznaniu rozpoczynają się walki z Niemcami. W kwietniu urządzono olbrzymią demonstrację w Londynie. W czerwcu dochodzi do zamieszek i walk ulicznych w Pradze. Narasta ruch niepodległościowy na Węgrzech. Trwa wrzenie w Belgii, w Niderlandach i Danii. Zaczynają się niepokoje w Galicji, w Mołdawii, na Wołoszczyźnie i grożą przeniesieniem się do zachodnich gubernii Rosji. W ciągu niespełna pół roku wrzenie rewolucyjne ogarnęło całą Europę.

Ale niemal równie szybko fala rewolucyjna zaczęła opadać. Już w kwietniu wojska pruskie stłumiły powstanie polskie w Poznańskim, powstanie w Pradze trwało niespełna 5 dni, 22 lipca nowy zryw rewolucyjny w Paryżu został krwawo złamany. W lecie zakończyły swoje bezpłodne obrady demokratyczny parlament niemiecki we Frankfurcie i Zgromadzenie Narodowe w Berlinie. Padł Wiedeń. W jesieni wojska cesarskie opanowały sytuację we Włoszech i wkroczyły na Węgry. Węgry broniły się najdłużej, i tam w sierpniu 1849 r. zapanował krwawy spokój.

Cały ruch wolnościowy trwał nie wiele dłużej niż półtora roku. Było w nim jakieś dziwne połączenie siły ze słabością, niezwykła zapalność i osobliwa nietrwałość. Nic dziwnego, że ruch ten budził zawsze wielkie zainteresowanie historyków. Ale wśród wielu prac poświęconych Wiosnie Ludów szczególna doniosłość posiadają historyczne analizy tego okresu dokonane przez najwybitniejszych przywódców ruchów wolnościowych, z osobistymi świadkami i uczestnikami tych zdarzeń Marxem i Engelsem na czele. Poświęcili oni wiele uwagi rewolucji 1848 r., starając się zrozumieć przyczyny owej dziwnej słabości i wysunąć z nich wskazówki i ostrzeżenia na przyszłość. Za nimi poszli inni teoretycy i przywódcy ruchów ludowych, czerpiąc bogatą ręką z doświadczeń bojowników Wiosny Ludów. W ten sposób nieudana rewolucja stała się lekcją historyczną walki o wolność.

Lekcja walki o wolność

Rewolucja 1848 r. jest szczególnie dobrym obiektem dla takich studiów. Jej gwałtowny przebieg pozwala przede wszystkim analizować poszczególne czynniki w schematycznym niemal skrócie. Po drugie ruch rewolucyjny objął wówczas wielką liczbę krajów i różne warstwy społeczne walczące o wolność rozmaicie pojmowaną. Daje to wyjątkową skalę porównawczą i pozwala doskonale oceniać rolę każdego czynnika, odróżniać wpływy warunków lokalnych od prawidłowości bardziej ogólnych. Niektóre ze zdobytych w ten sposób wniosków do dziś nie straciły nic ze swej żywej aktualności tak, że przypomnienie sobie owych dawnych wypadków sprzed 100 lat może nam rzucić nieraz ostre światło na wypadki dzisiejsze.

Szczególnie pouczająca zaś jest pod tym względem analiza przyczyn niepowodzeń Wiosny Ludów. Okazuje się bowiem, że dać się ustalić pewne schematy klęski ruchów wolnościowych, których znajomość w wielu wypadkach pozwala na uniknięcie błędów w przyszłości, na bardziej celowe kierowanie wypadkami i przez to samo na przełamanie owych złowrogich schematów. Historyczna lekcja Wiosny Ludów pouczyła nas w szczególności o istnieniu trzech takich schematów, które w czasach nowego zrywu walki o wolność, jaka odbywa się w naszych czasach, nabierają nowej aktualności i znowu stają się groźne.

Ówczesna „trzecia siła”
Pierwszy schemat klęski nazywa się dzisiaj teorią trzeciej siły. Dziś

jak i przed stu laty występuje on najwyraźniej we Francji. Są to czasy dynastii Orleańskiej. Przy królu Ludwiku Filipie sprawuje rządzą zmiennawidzony, reakcyjny minister Guizot. Jest to rząd rosnących w siłę potentatów finansowych i garncącej się coraz bardziej do wielkiego przemysłu feodalnej szlachty. Formalnie istniała konstytucja i parlament, ale prawa wyborcze obwarowane były wysokim cenzusem majątkowym. Na olbrzymią opozycję składali się w głównej mierze ludzie, nie posiadający tak znacznego majątku. Była to większość narodu francuskiego. Na czoło tej opozycji wysuwało się coraz silniej drobne i średnie mieszczaństwo. Mieszczaństwo żądało reformy parlamentarnej, rozszerzenia praw wyborczych, dopuszczenia do władzy.

Obok nich działała partia republikańska popierana przez robotników. Pragnęli oni przede wszystkim polepszenia warunków swojego bytu i usunięcia narastającej groźby bezrobocia. Wolność w ich rozumieniu była wolnością od głodu, a ich głównym hasłem „prawo do pracy”. I wreszcie w opozycji byli chłopci. Wolność wyobrażali sobie tak samo, jak robotnicy, lecz realizację jej widzieli we własnym kawałku ziemi. Hasło reformy parlamentarnej wysuwane przez mieszczańską partię było najogólniejsze i wysuwało ich na czoło opozycji. Oni też dali sygnał do powstania, gdy rząd nałożył na nich zbyt wielkie ciężary i przysięgł zbyt ostrą cenzurą. Dnia 22 lutego pojawiły się na mieście barykady. Wojsko opowiadziało się po stronie powstańców. Rząd ustąpił. Król poświęcił najpierw swego ministra Guizota, a gdy to nie wystarczyło, abdykował. Rewolucja odniosła zwycięstwo w ciągu dwóch dni. Stworzono rząd tymczasowy z liberalnych mieszczańców. Dopuszczono do niego 2 robotników.

Druga Republika

Ogłoszono drugą Rzeczpospolitą Francuską. Ale robotnicy, którzy ponieśli główny trud walki o zwy-

cięstwo zgłosili również swoje postulaty. Tu sprawa okazała się niełatwa. Z wielkim trudem udało się osiągnąć pewne zwycięstwo. Wywalczone ustawy o pracy, stworzone Komisję Pracy, pozabawioną jednak wszelkich funduszy. Obniżono ceny na chleb i skrócono dzień roboty do 10 godzin. Stworzono warsztaty państwowe, które miały zabezpieczyć od bezrobocia. Chłopi zostali na uboczu, a podwyższenie podatków nastroszyło ich nawet wrogo wobec nowych porządków.

Wkrótce jednak zaczęły się zastraszające różnice między sprzymierzeńcami. Stało się to z okazji wyborów, które miały powołać normalny rząd na miejsce rządu tymczasowego. Robotnicy domagali się utrwalenia i pogłębienia swoich zdobyczy, mieszczaństwo odpowiadało błędą już po Europie straszakami komunizmu. Będąc przy władzy i mając za sobą chłopów, obawiających się nowych porządków, mieszczaństwo wygrało wybory. Powstał już rząd całkowicie mieszczański i rozpoczął czysto mieszczańską politykę.

Następstwa zdrady

Dalszy bieg wypadków łatwo przewidzieć. Przestano mówić o jakimkolwiek rozszerzeniu praw robotniczych, a nawet zaczęto powoływać likwidować dotychczasowe. Robotnicy stracili swoje miejsce w rządzie, zniesiono Komisję Pracy, zaczęto zwalczać istnienie publicznych warsztatów. Robotnicy zaczęli protestować i urządzać demonstracje, rząd odpowiadał represjami. Rozpoczęły się areszty przywódców ludowych, wydano zakazy zebrań publicznych, zwiększono nacisk cenzury, wzmocniono garnizony wojskowe, zaczęto przymusowo wciągać do armii młodzież robotniczą. Robotnicy wyszli na ulicę próbując nowej rewolucji, tym razem o własnych siłach i przeciw nowemu wrógowi. Hasłem dnia była republika ludowa zamiast republiki mieszczańskiej. Rząd mieszczański okazał się zbyt słaby, by przeciwstawić się nowemu naporo-

wi fali rewolucyjnej. Miał do wyboru pójść na ustępstwa lub sprzymierzyć się ze swoimi dotychczasowymi przeciwnikami, z reakcyjną arystokracją. Koncepcja „trzeciej siły” okazała się fikcją. Wybrano drugą możliwość: współpracę z siłami reakcji przeciw ruchom ludowym. Decyzja ta przypieczętowała los rewolucji ludowej, a potem i rewolucji mieszczańskiej.

Nowy sojusz zgniół w lipcu nowe powstanie robotnicze armatami gen. Cavenagana. Rozpoczęły się czasy terroru. Rozstrzelano 11 tysięcy ludzi. 25 tysięcy aresztowano. Siła ruchu robotniczego została złamana.

Mieszczaństwo zostało sam na sam ze swoimi nowymi sprzymierzeńcami. Ale sojusz ten nie trwał długo. Zaczęło się znowu od wyborów, które daly rząd o wiele mniej liberalny, niż mogłoby sobie tego życzyć liberalni mieszczaństwo. Prezydentem został wybrany Ludwik Napoleon, kandydat na monarchę. Prawa liberalnego mieszczaństwa zaczęto ukrócać. Mieszczaństwo wystąpiło z protestami i demonstracjami. Rząd odpowiadał represjami. Wreszcie w roku 1851 nastąpił przewrót wojskowy. Opór mieszczaństwa słabo już popierany przez osłabione masy ludowe został złamany. Nastąpił nowy okres terroru, znowu dwadzieścia kilka tysięcy ludzi osadzono w więzieniach, tym razem byli to przeważnie mieszczaństwo. We Francji objął władzę znowu król i arystokracja finansowa, przemysłowa i szlachecka. Tak załamała się rewolucja mieszczańska.

Wypadki w Niemczech

W Niemczech jesteśmy świadkami innego schematu klęski, można by go nazwać taktyką tymczasowych ustępstw. Oczywiście w Niemczech trudno jest mówić o jakiejś jednej rewolucji. Niemcy byli wtedy rozbiti na wielką liczbę drobnych państw, rządzonych przez lokalne dynastie. Rewolucje niemieckie wybuchały i gasły w różnych pa-

stewkach i w każdym miały swoje indywidualne cechy i przebieg.

Najważniejsze i najbardziej charakterystyczne dla rewolucji niemieckiej były wypadki w Prusach. Fryderyk Wilhelm IV pod naciskiem ruchów rewolucyjnych czynił wszelkie ustępstwa, lub obietnice ustępstw, obiecywał Niemcom konstytucję i jedność, polskim powstańcom w Poznaniu niepodległość, z Duńczykami zawarł zawieszenie broni, nie bardzo dbając o warunki, pisywał uczuciowe odezwy do narodu, ukazywał się na balkonach, przemawiał do tłumów, pozdrawiał przechodzących przed oknami pałacu pogrzeb ofiar rewolucyjnych zamieszek, kazał wojsku wycofać się z Berlina, podpisał amnestię itd. Zdezorientowany tłum jednego dnia przychodził pod pałac ciskać obelgi, a nazajutrz wznosił okrzyki holdownicze. Nie widziało wyjątków potrzeby likwidacji monarchii, skoro sam król wyrażał gotowość reform demokratycznych. Spoglądano z oczekiwaniem w stronę Frankfurtu, gdzie utworzył się demokratyczny parlament. Parlament zastanawiał się długo nad najlepszą formą przyszłego ustroju.

„Niedokończona rewolucja”

Poglądów było dużo, rozważano je gruntownie i wymownie, nie mogąc ustalić jakiegokolwiek jednolitego trybu postępowania. W Berlinie obradowało na ten sam temat konkurencyjne zgromadzenie narodowe, które również żywiło ambicje reprezentowania całych Niemiec i również nie miało jasnego poglądu na rzeczywistość.

I jedno i drugie zgromadzenie szczerze chciało wprowadzić demokratyczne reformy pod warunkiem jednak, że odbędzie się one spokojnie i w porządku. Odrzucono współpracę z ruchem chłopkim i robotniczym, które nie dawały gwarancji takiego porządku i groziły możliwością „anarchii”. Miano nadzieję na porozumienie się z królem. Była to według powiedzenia Lenina rewolucja niedokończona.

Zatrzymała się w połowie drogi i to stało się źródłem jej klęski.

Tymczasem w Poczdamie wzmacniały się królewskie siły zbrojne, a junkrzy doskonaliли swoją organizację. Aż wreszcie 9 listopada wojsko królewskie pod wodzą gen. Wrangla, wkroczyło do Berlina. Ogłoszono stan oblężenia i rozpe-dzono zgromadzenie narodowe. Ustępstwa zostały cofnięte.

Brutalna interwencja

Na Węgrzech klęska rewolucji odbyła się wg. trzeciego schematu. Jest to schemat krótki, brutalny i cyniczny. Polega na interwencji zagranicznej. Powstanie węgierskie w słabym tylko stopniu miało charakter społeczny. Była to w pierwszym rzędzie walka o niezależność polityczną. Cesarz austriacki również poszedł początkowo na ustępstwa. Ogłoszono niepodległość Węgier i utworzono węgierski rząd. Kiedy jednak sytuacja reakcji zaczęła się poprawiać w związku z wygasaniem rewolucji w całej Europie, młodociany cesarz Franciszek Józef odwołał wszelkie ustępstwa i ogłoszono, że rząd węgierski jest rządem buntowniczym.

Wódz powstania węgierskiego Kossuth nie uznał tego cesarskiego manifestu i w zimie 1848 na 1849 rozpoczęła się wojna austriacko-węgierska. Cały naród węgierski poparł Kossutha i wojska austriackie zaczęły ponosić klęski. Węgry zbliżały się do Wiednia. Wtedy wzmieszał się w sprawie car rosyjski Mikołaj I. 100 tysięczna armia rosyjska pod wodzą gen. Paszkiewicza wkroczyła na Węgry. „Nie mieszalby, się do tego”, pisał car do Paszkiewicza, „gdyby kosztowała nie była bliższa mojemu własnemu ciału, gdybym w Wiedniu i na Węgrzech widział tylko wrogów Austrii, a nie wrogów porządku i spokoju na całym świecie”. Węgierski ruch wolnościowy uległ przeważającej sile tym bardziej, że mieszczańska część armii opuściła Kossutha i opowiedziała się po stronie wroga. Nastąpił zwykły rezultat klęski w walce o wolność, okres krwawego terroru.

Nauka na dziś

Takie są trzy zasadnicze schematy klęski ruchów wolnościowych odczytane z historii Wiosny Ludów: schemat trzeciej siły, schemat rewolucji niedokończonej i schemat zewnętrznej interwencji. W ramach tych schematów mieści się jednak nie tylko zrozumienie mechanizmu owej wielkiej klęski sprzed 100 lat. Pozwalają one zrozumieć wiele z tego, co się dzieje w czasach dzisiejszych, w których walka o wolność, weszła w nową wielką fazę. Po stronie obrońców starego porządku nie wynaleziono nowych sposobów zwalczania postępu i wolności. Mieszczaństwo francuskie znowu szuka rozwiązania swoich trudności w koncepcji trzeciej siły, bojąc się równie niewoli finansowej, jak i utraty swoich przywilejów w stosunku do klasy robotniczej. Teorii tej patronuje duch gen. Cavegnaca. Generali nazywa się dzisiaj inaczej, ale jego funkcja historyczna jest taka sama.

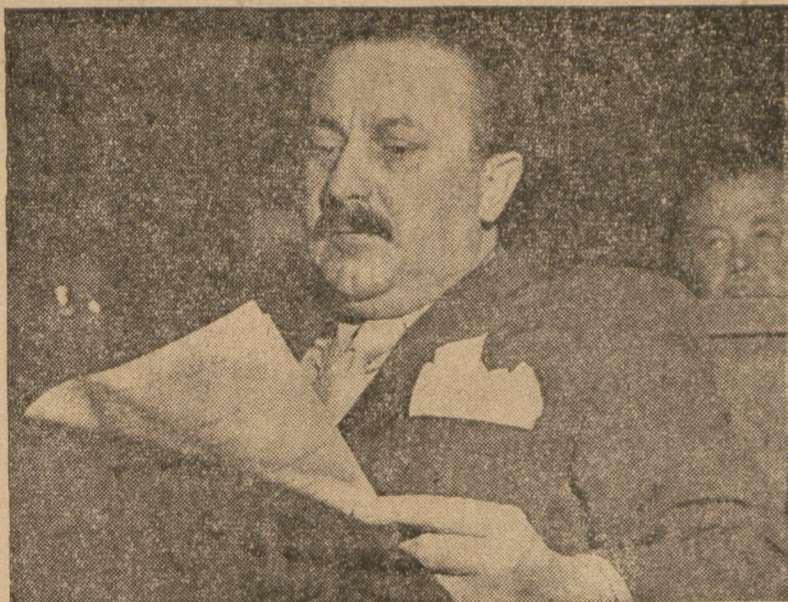
Konserwatyści angielscy idąc śladami Fryderyka Wilhelma czynią pod naporem mas ludowych i ruchów niepodległościowych, w koloniach tymczasowe ustępstwa i obietnice dalszych ustępstw, starając się nadać im najwygodniejszą dla siebie formę i za ich cenę wygrać na czasie, nie wypuszczając z rąk władzy. Odbywa się nowa próba rewolucji niedokończonej, bez wzięcia władzy w ręce. Wreszcie zza oceanu słychać głos nowego Zandarma, pilnującego porządku w Europie i pragnącego uszczuplić własną kieszonkę przy pomocy korpusów interwencyjnych wysłanych do obcych krajów.

A jednak sytuacja nie jest już taka sama, jak przed stu laty. Zasadnicza różnica polega na tym, że obóz reformy posiada już dzisiaj teorię walki o wolność i postęp. Teoria ta pozwala nam dążyć do tego celu w sposób znacznie pewniejszy, niż to było możliwe dawniej i unikać błędów przeszłości. Złowrogie schematy mają przez to bardzo stopione ostrze. I jeżeli dzisiaj czujemy pamięć bojowników o wolność, którzy w dniach Wiosny Ludów ponieśli klęskę, to czynimy to z całą świadomością, że ich klęska jest jednym z fundamentów naszego zwycięstwa, a także tego, że utrwalenie naszego zwycięstwa wymaga od nas pełnego oddania się sprawie rewolucji, wytrwałości i głębokiego przewidywania.

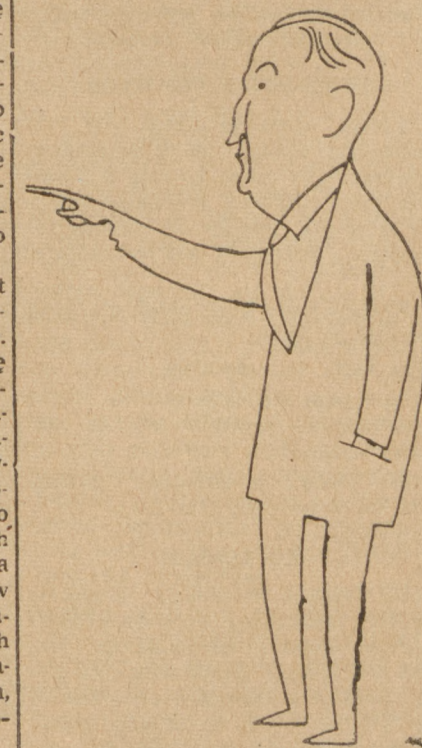
Z teki karykatur A. Hoffmeistera



Aleksander Bogomołow
szef delegacji ZSRR



Dr. Adolf Hoffmeister, przewodniczący delegacji czechosłowackiej na konferencji ONZ w sprawie wolności prasy, która odbyła się niedawno w Genewie, jest znakomitą karykaturą. Reprodukowane obok sylwetki uczestników tej konferencji dr. Hoffmeister narysował specjalnie na prośbę „Robotnika”. Po wyżej zdjęcie autora rysunków w czasie obrad w Genewie.



Willam Benton
szef delegacji Stanów
Zjednoczonych



Jean Letourneau
szef francuskiej delegacji



G. J. Van Heuven Goedhart
szef delegacji holenderskiej



Min. Wiktor Grosz
szef delegacji polskiej



Prof. F. Dehousse
szef delegacji belgijskiej



Stevo Dedijer
predstaviciel Jugostawii

Prawnik wyjaśnia

Sądy Obywatelskie

Dekretem z dnia 22 lutego 1946 r. zmieniłym przez dekret z dnia 21 kwietnia 1948 r., wprowadzono do prawa o sądach obywatelskich. Sądy obywatelskie utworzone będą w każdej gminie wiejskiej i miejskiej; dla kilku mniejszych gmin może być utworzony jeden sąd, a w większych miastach — kilka sądów.

Sąd obywatelski składa się z sędziów obywatelskich, jego zalety: a) sędziów laików, wybranych na trzy lata przez gminę, powiatową lub miejską radę narodową. Pełnienie przez nich obowiązków jest bezpłatne, jedynie sędzią obywatelskim ma prawo do wynagrodzenia za utratę zarobku.

Sąd obywatelski w komplecie składającym się z sędziów obywatelskich, jako przewodniczącego i dwóch laików, rozpoznaje następujące sprawy cywilne:

- o ochronę zakłócenego posiadania przygranicznych pasów ziemi;
- o naprawienie szkód, wyrządzonych czynem niedozwolonym, jeżeli wartość żądanej odszkodowania nie przewyższa 5.000 zł, oraz
- o należności rolników z tytułu dostarczenia plodów rolniczych lub leśnych, tudzież o należności rzemieślników, przemysłowców i kupców z tytułu dokonania robót i dostarczenia towarów, jeżeli wysokość żądanej sumy nie przewyższa 5.000 zł.

Sprawy te mogą toczyć się tylko pomiędzy osobami fizycznymi, posiadającymi obywatelstwo polskie, o ile przynajmniej jedna z nich zamieszkuje w okręgu danego sądu obywatelskiego.

Sądy obywatelskie będą również rozpoznawały sprawy karne o następujące przestępstwa:

- zakłócenie spokoju publicznego, zakłócenie spokoju nocnego, dopuszczenie się nieobyczajnego wybruku, nakłanianie nieletnich do zebrań, uszuwanie lub uszuwanie znaków ostrzegawczych, wyrzucanie lub wylewanie przedmiotów, nieczystości lub płynów, nieostrożne obchodzenie się z ogniem i materiałami łatwopalnymi, nieostrożne miejsc dostępnym dla publiczności, oraz psucie oświetlenia, niezachowanie ostrożności przy trzymaniu zwierząt, drażnienie i pioszenie zwierząt, zanieczyszczanie wody do picia, złośliwe niepokojenie innej osoby, szkodzenie psom, uszkodzenie ogrodów, drzew i krzewów, zabieranie owoców, wazyw i kwiatów, niezawiadomienie o rzeczy znalezionej lub przybliżonym zwierzęciu, samowolne używanie cudzego mienia, wstrzykiwanie pracownikom wypłaty, umieszczanie na cudzej rzeczy ogłoszenia, napisu lub rysunku, urządzanie gier hazardowych;
- szkodnictwo polne;
- wykroczenia przeciwko ograniczeniom w sprzedaży, podawaniu i spożyciu napojów alkoholowych;
- lekkie uszkodzenie ciała, naruszenie nietykalności cielesnej, wdziernie się do cudzego domu lub pomieszczenia, obraza godności osobistej, uszkodzenie cudzego mienia, oraz zniesławienie (w tym ostatnim wypad-

Poniżej zamieszczamy wiersz Henryka Rackiego nadesłany nam w związku z konkursem „Robotnika” na wspomnienie pt. „Skończyła się wojna...”

Henryk Racki

DNI...

Poległe dni —
tamte, koszarne — co odeszły
na drogach niepamięci.
Dni wrześniowych salw,
o których nikt nie śni
i których nikt nie święci!

Budzą się dni, — nowe, nawrócone...
Szeleści czas piórnym głosem
Syren.
A domy kamienne, — zadymione
patrz oczami okien ku słońcu,
NIESTRWOŻONE!

Budzą się dni szos asfaltowych,
dni robocze, twarde, jak codzienny chleb,
dni LUDZI DO CZYNU GOTOWYCH,
których złączyła JEDNAKOWA KREW...

Katowice — marzec 1948 r.

KIEDY w lipcu 1945 r. przybyłem na Ziemię Odzyskaną (Nordenbork — czasowa siedziba byłego Starostwa Gierdawskiego), było tam jeszcze kilkadziesiąt Niemców — prawie wszystkie kobiety z dziećmi — zaś ludność polską zaledwie 19 osób.

Rozległe, zachwaszczone i bezludne tereny. zupełny brak środków lokomocji, duże odległości od najbliższych miast powiatowych i zniszczone drogi — te okoliczności uniemożliwiały dostawę żywności, hamowały dopływ osadników rolnych i w ogóle kontakt ze światem.

Ten początkowy, najtrudniejszy okres przetrwania dzięki Intendenturze Radzieckiej, która odstępowala nam ze swoich magazynów żywność po bardzo niskich cenach.

Nadgraniczne tereny załudniały się powoli, a przybywający tu rolnicy rekrutowali się przeważnie spośród robotników rolnych przymusowo wywiezionych na roboty do Niemiec, uwolnionych przez Wojsko Radzieckie. Na miejscu nie znajdowało żadnego inwentarza żywego (nawet kury nie można

ku tylko wówczas, gdy pokrzywdzony zwróci się do sądu obywatelskiego. Przepisy nieletni do lat 17 nie podlegają właściwości sądów obywatelskich.

Sąd obywatelski jest jednak zawsze uprawniony sprawy zawile przekazać do rozpoznania właściwości sądowi grodzkiemu, względnie władzy administracji ogólnej (starostwu).

Niezależnie od powyższych podstaw właściwości — sądy obywatelskie mogą przeprowadzać pojednanie stron w sprawach o wszelkie roszczenia majątkowe (z wyjątkiem roszczeń, dotyczących nieruchomości). Sądy obywatelskie mogą również w tych sprawach rozstrzygać spory, o ile przez strony zostaną one poddane jego polubownemu rozstrzygnięciu.

Przed sądem obywatelskim może działać strona osobiście lub przez swego pełnomocnika, którym może być współmieszkaniec sprawy, rodzice, małżonek, rodzeństwo lub dzieci. Rodzice, małżonek, rodzeństwo lub dzieci mogą być również obrońcami oskarżonego. Obrońcą z urzędu może sędzią obywatelskim wyznaczyć każdą osobę, zamieszkałą w okręgu tego sądu.

Wszelkie wnioski, pozwy i akty oskarżenia można zgłaszać do sądu obywatelskiego zarówno pisemnie, jak i ustnie do protokołu.

Sąd obywatelski może dopuszczać i przeprowadzać wszelkie dowody. Sąd ten orzeka według swego przekonania, opartego na swobodnej ocenie wszelkich okoliczności sprawy.

W sprawach cywilnych, oraz karnych z oskarżenia prywatnego, sąd obywatelski wzywa wszelkie strony do zawarcia ugody. Jeśli do niej nie dojdzie, oraz w sprawach karnych z oskarżenia publicznego, sąd obywatelski wydaje wyrok, który ogłasza publicznie. Od wyroku sądu obywatelskiego służy apelacja do sądu grodzkiego w terminie dwutygodniowym.

W sprawach karnych sąd obywatelski, uznawczy oskarżonego winnym popełnienia przestępstwa, ma jednak prawo odstąpić w szczególności usprawiedliwionych wypadkach od wymierzenia mu kary oraz udzielić mu tylko nastrzy.

Ugodom i wyrokom w sprawach cywilnych nadaje klauzulę wykonalności sąd grodzki, który bada, czy ugoda lub wyrok nie są niezrozumiałe, albo sprzeczne z porządkiem publicznym lub dobrym obyczajami. Również sąd grodzki zarządza wykonanie wyroków sądu obywatelskiego w sprawach karnych.

Niezależnie od wyżej opisanej działalności sądu obywatelskiego sędzią obywatelskim w gminach wiejskich prowadzi księgę umów, w której mieszkańcy gminy mogą sporządzać akty i umowy (prócz wypadków, gdy prawo wymaga sporządzenia aktów notarialnych).

Stopniowo wprowadzanie w poszczególne okręgi sądów obywatelskich zarządza Minister Sprawiedliwości w porozumieniu z Ministrem Administracji Publicznej.

Z. W.

Utleniony torf jest potężniejszy od dynamitu

Na pustynnych tundrach dalekiej północy powstał w okresie realizowanych przez ZSRR pięciolatki nowy ośrodek przemysłowy. Wielkim wysiłkiem ludzkim stworzono tam w surowych warunkach klimatycznych centrum metalurgiczne, dostarczające tysięcy ton wysokogatunkowej rudy niklowej, która w późniejszym etapie produkcji podlega na miejscu przeróbce hutniczej na nikiel. Jest on jednym z cenniejszych metali, między innymi wchodzi w skład wysokogatunkowej stali, zwiększając jej wytrzymałość mechaniczną a poza tym ułatwia samą obróbkę i czyni stal produktem niedrozym.

Ruda niklowa występuje w ziemi niezbyt głęboko i dlatego wydobywanie jej ma charakter raczej odkrywkowy. W procesie wydobywania rudy z ziemi dużą rolę odgrywają materiały wybuchowe, jak dynamit i trotyl. Lata ostatniej wojny przyniosły duży popyt — a więc i wzrost zużycia zarówno niklu jak i materiałów wybuchowych. Zaopatrywanie w te ostatnie odległych ośrodków przemysłowych napotykało na duże trudności natury transportowej a także ze względu na konieczność zaspokojenia w pierwszym rzędzie potrzeb frontu.

W obliczu tych trudności musiano uciec się do wyszukania materiału zastępczego, bardziej dostępnego. Wykorzystano w tym celu znane właściwości tlenu skroplonego. Wiadomo, że tlen aktywnie podtrzymuje proces spalania. Tłuszcz zapalka, wprowadzona do naczynia z tlenem, powoduje natychmiastowy wybuch, a jeszcze większy efekt daje zapalenie kawałka waty, węgla lub jakiegos innego ciała organicznego nasyconego ciekłym tlenem. W tym wypadku proces spalania ma przebieg gwałtowny i powstaje duża ilość gazów, będących produktem spalania. Zapalenie ciała organicznego, nasyconego skroplonym tlenem, a zamkniętego w naczyniu lub powłoce — powoduje wybuch o dużej sile. W ten sposób ciała porowate (chłonne) i uprzednio „utlenione” stają się podczas spalania środkami wybuchowymi. Należy zaznaczyć, że dorównują one całkowicie takiemu materiałowi wybuchowemu, jak dynamit.

Nie bez znaczenia jest dobór ciał chłonnych, czyli „pochłaniaczy”. Cennym pod tym względem materiałem jest sadza, następnie węgiel drzewny, trociny, prasowana słoma lub siano, torf, a nawet suchy mech.

Szerokie zastosowanie znalazł torf. Rozdrobniony i pomieszany przy pomocy bębnow obrotowych, stanowi substancję, którą nabija się w gilzy lub prasuje się w brykiety. Z kolei następuje „utlenienie”, czyli nasyconie naboju tlenem. Skrapianie tlenu polega na oziębianiu powietrza (jest ono „surowcem”), w wyniku czego powstaje płyn przezroczysty, zimny, będący połączeniem azotu i tlenu. Przy użyciu aparatów rektyfikacyjnych oddzielony zostaje azot, reszta — to tlen.

Utlenianie naboju stosuje się w

ostatniej chwili, możliwie tuż przed zapaleniem. Naboję umieszcza się w termosach z podwójnymi ściankami, wyłożonymi warstwą materiału izolacyjnego, po czym dopiero wprowadza się ciekły tlen. Zachowuje się on początkowo jak woda rozprysnięta na rozgrzaną płytę. Temperatura naboju szybko obniża się, aż do poziomu temperatury tlenu. Płyn przenika szybko w pory pochłaniacza, nabój staje się ciężki, twardy, i bardzo zimny. Nie można się go już dotykać ręką, a tylko przy pomocy metalowych szczypcy.

Do specjalnych otworów w nabojach wkłada się teraz kapsle (spłonki) lub elektryczne detonatory. To uzbrajanie naboju wymaga zręczności i wprawy, chodzi bowiem o czas. Tlen szybko się ulatnia z pochłaniacza, wskutek czego obniża się właściwość wybuchowa. W mniejszych nabojach utrzymują się one przez 15 do 20 minut.

Zapalenie naboju, umieszczonych w otworach ziemnych i połączonych przewodem elektrycznym, następuje przez włączenie prądu i z zachowaniem normalnych środków ostrożności. Sygnał przycisk kontaktu, gwałtowna detonacja... i ziemia otwiera swoje wnętrza.

Charakterystyką ogólnie przydatności i zalety omawianego środka wybuchowego należy podkreślić, że jest on dwukrotnie tańszy od innych, łatwiejszy i bezpieczniejszy do magazynowania, nie wymaga użycia kosztownych składników, jak np. saletry, jest więc ekonomiczniejszy. Niewypały nie grożą niebezpieczeństwem, gdyż — pozostając w ziemi — obojętnieją w krótkim czasie, czego nie można powiedzieć o niewypałach naboju dynamitowych.

M. W.

Uśmiechnij się

SZCZYT SPRAWNOŚCI

Dwaj Amerykanie wychwalali straż pożarną swoich miast. Niedawno wybuchł u nas w głównej dzielnicy pożar. Zapewniłam panu, że nie upłynęło trzy minuty, jak straż ogniowa przyjechała i ogień ugasiła...

Ale drugi uśmiechnął się pobłażliwie.

To jeszcze nic. Wczoraj, kiedy spieszyłem się na kolej, byłem świadkiem szczególnego wypadku. Oto na dachu naszego kościoła pracowało dwóch blacharzy. W tem jednym z nich powięzła się noga i biedak zaczął zsuwać się po dachu...

Było to straszne. Lecz jeden z widzów, nie tracąc przytomności, natychmiast zaalarmował straż pożarną...

Pierwszy Amerykanin kiwnął głową:

— Wiem, wiem! Straż ogniowa przyjechała i w samą porę złapała blacharza na płótno ratunkowe. I widzi pan, to była właśnie nasza straż pożarna.

ALBO, ALBO...

W pewnym miasteczku straż pożarna potrzebowała nowej sikawki. Komendant straży zwrócił się więc do zamożniejszych osób w mieście z następującym listem:

„Szanowny Obywatelu!

„Gorąco proszę o złożenie ofiar pieniężnych na nową sikawkę, w przeciwnym bowiem wypadku będzie mi zmuszać urządzać koncert”.

UPRZEJMY KONDUKTOR

Pociąg rusza ze stacji... W tym momencie wbiega na peron niezwykła zdyszana jakaś kobieta o potężnej tuszy. Usiłując konduktora chwycić ją w pól, wypycha do wagonu ruszającego pociągu i sam wskakuje w b'e'u.

Kobieta przez kilka chwil nie może przyjąć do siebie.

— Och... ja... chciałam...

— Proszę się uspokoić — mówi konduktor — najważniejsze, że pan jednak zdążyła...

— Kiedy... ja chciałam... tylko... ten list wrzucić do skrzynki...

CO LEPSZE...

Na Dalekim Wschodzie mieszkała rodzina, składająca się z ojca, matki i trojga dzieci. Miejsce ich i okolic nie nawiedzały często trzęsienia ziemi. Rodzice w obawie o życie swoich pociech wysłali je do dziadka mieszkającego o kilkadziesiąt kilometrów dalej, gdzie nie groziło niebezpieczeństwo katastrofy.

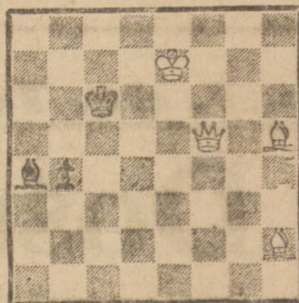
W kilka dni potem dostali od dziadka telegram następującej treści:

„Zabierajcie z powrotem dzieci i przysyłajcie trzęsienie ziemi”.

SZACHY

ZADANIE NR. 62

W. A. Shinkman („Dubuque Chess Journal 1880 r.).



Mat w 3 posunięciach.

Kontrola diagramu: Białe: Ke7, Hf5, Gh5, Gh2(4). Czarne: Ke6, Ga4, p:b4(3).

ROZSTRZYGNIECIE KONKURSU ZA KWIECIEŃ R. B.

Zadania kwietniowe nie zaliczają się do specjalnie trudnych: Joung i pozycję z partii praktycznej można by było nawet uznać za b. łatwe. Więcej kłopotu sprawiła piękna końcówka Reti-ego oparta na tzw. „prawie kwadratów” i zadanie Palkoski, które rozwiązała najmniej szła ilość czytelników.

Podkreślamy, że w ostatecznym obliczeniu punktów osiągniętych do dnia 30.IV, za wyjątkiem pierwszego miejsca mogą zająć pewne zmiany in plus, gdyż zmuszeni byliśmy niniejszy dział przygotować wcześniej, wobec przełożenia „Dodatku Tygodniowego” na sobotę, a szereg listów z rozwiązaniami może się zawsze kilka dni opóźnić, należy je jednak uwzględnić.

Nagrodę za kwiecień otrzymuje jeden z najstarszych uczestników naszego konkursu P. Ch. Grycendler (Warszawa, ul. Plusa 20-7) osiągnął 68 punktów. Stan posiadania pozostałych uczestników na 30 IV br. („gwiazdka” oznacza zdobytą nagrodę) przedstawia się następująco: J. Szuksta 58, K. Wenderer 55, J. Badora 55, M. Szpakowski 50, J. Woźniak 48, L. Niemand 43, Z. Sobczewski 39, J. L. Stepien 37, „Stoń” i T. Baczyński po 35, K. N. ze Szczecina 32, J. Kryszejko 31, K. Dąbrowski i E. No. i cki po 30, „Teka” 27, W. Gospodarek i R. Stein po 26, M. W. Łódź 25, L. Kuciński i Z. Skolimowski po 24, J. Subda 23, L. Kozbiel 21, W. Suchodolski i Z. Wróbel po 15, B. Kusiński 14, F. Cieślak 13, J. Damsz, S. Czerniak i S. Sulek po 12, S. Limbach 11, J. Domiński 10, M. Siudara 9, A. Ostrowski 8, B. Grzybowski, S. Kuczewski, M. Polak, K. Szczepański i A. Wagner po 6, F. Podgórnik 5, S. Kuszewski, I. Nowicki, E. Pietrzykowski, W. Stencel i B. Stepien po 4, J. Kurzawa 3, Z. Daubek, M. Jezierski i J. Powierza po 2 p.

ROZWIĄZANIA ZADAŃ

Nr. 57. R. Reti, końcówka: 1) Kg6!; A1... Kb6. 2) K:g7,h5 (2... f3.3. Kf6, f4 4) Ke5, f3.5. Kd6 remis 3) K:f6,h4.4. Ke5,h3 (4... K1...6.5. Kf4 remis) 5. Kd6 — remis; 3) 1...h5 2. K:g7,h4, (2...f5 3. Kf6) 3. K:f6,h3.4. Ke7! h2.5.e7 — remis; C 1...f5.2. K:g7, f4.3. Kf6, Kb6 (3...f3.4. Ke7!) 4. Ke5 i remis.

Nr. 58. J. C. Young 2x: 1. G 8!

Nr. 59. Pozycja z partii dr. A. Alie chin — S. Reshevsky (Kemmeri, 1937 r.): 1. W:b8+! K: b8(?) 2. H:e5 +!! itd.

Nr. 60. Dr. E. Palkoska 3x: 1.Wb8! dow. 2. S:c5! 1... W:b8, 2: Gc3 1... dte6. 2. Sc3.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

J. Woźniak, Lublin. Rozwiązanie może się zaczynać od bicia (od szacha — tylko końcówka). Pion na 8-jej linii zamienia się w dowolną figurę, można więc mieć choćby i 3 hetmany. W partii Burn-Chajes, (Karlsbad 1911) biegało ich jednocześnie po szachownicy... 5:3 białe i 2 czarne. Partia trwała tylko 3 dni...

J. Nowicki, Czarnków. Zarzuty niezasadnione. Zad. Nr. 55 jest rozwiązane.

Z. Daubek, Warszawa, Ad Nr. 56. 1. Hb2+? Kf4! 2?

T. Baczyński, Warszawa, Ad Nr. 58. 1. Gd4? Sc4! 2?

A. Ostrowski, Brodnica, Ad Nr. 58. 1. H:e3+? S:e3. 2. Sd2+!, Kd3!

Z. Daubek, Warszawa, Ad Nr. 56. 1. Hb2+? Kf4! 2. Nr. 54. 1. Hc5? Sc5. 2. Wf6+? G:f6. 1. Sf3? Sd4+. 2?

1. H:e3? Gd5! 2?

„St 4” Łódź. W Nr. 60 uboczno „nema: 1. Gc3. dte6! 2. Sc5 (?)! H:e4! 3?

„MW” Łódź. Wyjaśniliśmy w administracji. Dziękujemy za pozdrowienia.

R. Stein, Warszawa. Bardzo dobrze: rozumowanie precyzyjne, umotywowanie logiczne. Mata należy dać w określonej siości posunięć przy najlepszej obronie czarnych.

A. Ostrowski, Brodnica. Nic nie było przedstawione! Dziękujemy za podziwianie.

T. Baczyński, Warszawa, Ad Nr. 60. 3.7: 2. W:c5, G:e6! 3.7:2. S:c5? G:c5: 3.7 i 2. Sc3, G:e6. 3.7...

L. Kuciński, Zyrardów ad. nr. 60 patrz wyżej. Dziękuję za gratulację i życzenia, choć wątpliwe, aby się stało sprawdzić.

Klubowi Szachowemu „Poleksa”, YMCA oraz Sekcji Szachowej Zw. Zaw. Prac. Spółdzielczych w Łodzi, Redakcja „Robotnika” dziękuje za miłe listy.

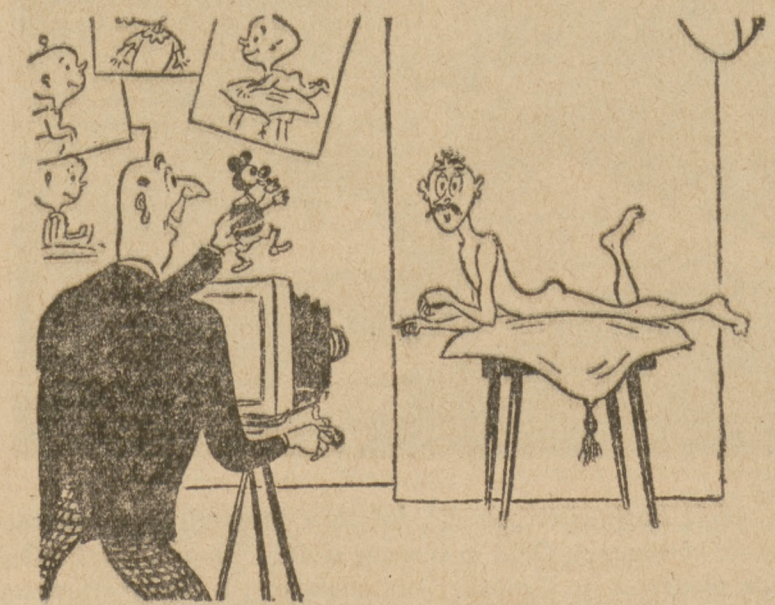
Humor zagraniczny



TOM HENDERSON

Ciekawa gazeta...

„The Saturday Evening Post”.



— Bardzo przepraszam pana za kłopot rozebrania się, ale ja jestem specjalistą od fotografowania dzieci.

„Regard”.

Skończyła się wojna

Zamieszczamy poniżej pracę, która w Konkursie „Robotnika” na wspomnienie pt.: „Skończyła się wojna” otrzymała jedną z dwu drugich nagród. Autorem wspomnienia jest Roman Ruc, rolnik ze Skandawy (pow. Ketrzyński, woj. Olsztyński).

było znaleźć) i pracę w polu rozpoczął często dosłownie łopata.

Ponieważ wówczas Wojsko Radzieckie administrowało opuszczonymi niemieckimi majątkami i przeprowadzało żniwa, rolnicy polscy znaleźli pracę, otrzymali żywność, a przy przekazywaniu tych terenów władzom polskim — wynagrodzenie w postaci koni i krów.

W 1946 roku tereny te zaczęły załudniać się repatriantami z Bugu i przesiedleńcami dobrowolnymi z Polski Centralnej, z których wielu przywoziło żywy inwentarz. Znaczną część przybyłych stanowił jednak element szarbowy i spekulacyjny, który nasyciwszy się, tereny te opuścił.

Rok 1946 dla osiadłych tu rolników był przełomowym pod względem zapatrzenia się w siłę pociągową. Dzięki usilnym staraniom ówczesnego starosty powiatu Gierdawskiego — otrzymało znaczne transporty koni z dostaw UNRRA i z Samopomocy Chłopskiej tak, że każdy rolnik w pow. Gierdawskim, stał się posiadaczem pary koni.

Kiedy zachwaszczone tereny zaczęły powoli znikać i pola zazieleniały się zbożem i okopowymi, na powiat Gierdawski spadała niebawoma dotąd plaga myśli i patawa Wszystkie plony przy okopowych, zostały zniszczone w 100 procentach. Nadzieje rolnika na polepszenie się bytu zawiadły, a przy tym

powstało znaczne zadłużenie za otrzymane konie i nasiona jako pomoc Rządu.

Rok 1947 zapowiadał się pomyślniej, gdyż myśli i patawa wymarzyli lecz oto powstała nowa plaga. Z powodu po suchy zboża jare przepadły w 70 proc. a ożyminy 1946-47 roku, z powodu mrozów, w 50 proc.

Wtedy to na te tereny przybyła w ramach tzw. akcji „W” — znaczna ilość przesiedleńców z Lubelskiego i Hrubieszowskiego.

Największe trudności zostały stopniowo pokonane, dzięki wyteżonej pracy znikomej garstki ludzi, ideowo nastawionych.

Wydać się, że obecnie wkraczamy tutaj w nowy okres — że tak nazwać stabilizacyjny. Odczuwa się jednak do dziś jeszcze dotkliwy brak ludzi, gorących do twórczej pracy, ideowych — którzy by zdolali opanować istniejący jeszcze, niestęty, chaos w dziedzinie oddolnego planowania i wykonywania.

RUCZ ROMAN.

KOLUMNNA LITERATURY

Marian Piechal

Edward Szymański poeta wspólnoty robotniczej (W czwartą rocznicę zgonu)

Edwarda Szymańskiego można by także nazwać poetą rzeczy gromadzkiej. Wprawdzie tematem każdego wiersza był u niego człowiek prosty, człowiek zwykłej roboty fizycznej, ale właśnie ta swobodność, którą upowszechniającą zwykłością dla wszystkich innych ludzi, ludzi pospolitej, codziennej pracy, której wynik mógł być osiągnięty tylko wysiłkiem gromadnym i której korzyść była wspólna i oczywista

Amerykańscy artvsci odpowiadają radzieckim pisarzom

Radziecy pisarze ogłosili niedawno list otwarty do swych amerykańskich kolegów w sprawie wspólnego wystąpienia przeciwko faszyzmowi i propagandzie wojennej. Przedstawiciele inteligencji amerykańskiej opublikowali w odpowiedzi oświadczenie, w którym wyrażają gotowość podjęcia walki o pokój i nawiązania przyjaznych stosunków między Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Radzieckim. Autorzy oświadczenia, podkreślając niezłomne stanowisko niektórych uczonych amerykańskich, którzy bronili się przed nadużyciem ich pokojowych zdobyczy naukowych dla celów wojennych, oraz odważne wystąpienie postępowych reżyserów i scenarzystów filmowych z Hollywood przed „Komitetem dla badania działalności antyamerykańskiej”. Pismo amerykańskich artystów podpisywali między innymi Nelson, Algren, James Allen, Thomas Bell, Lloyd Brown, Ben Field i Barbara Biles.

Grupa artystów „Powiśle” w Muzeum Narodowym

Zapowiadana od dawna wystawa „Powiśle”, otwarta 19 kwietnia w Muzeum Narodowym, pod protektorem Marszałka Żymierskiego, daje pojęcie o kolejnym etapie tworzenia kilkunastu artystów, dobrze znanych warszawskiej publiczności wystawowej jeszcze sprzed wojny.

Grupa „Powiśle” składa się z 10 malarzy, trzech rzeźbiarzy i trzech grafików (czwarty był zmarły niedawno przez grupę, rektor Ostoja-Chrostowski, którego wystawa poświęcona otwarta została równocześnie z wystawą „Powiśle”).

Jak informuje krótki i chwalebnie powściągliwy wstęp do katalogu, „Powiśle” jest jednym z zresztą w ramach Warszawskiego ZPAF (Związek Polskich Artystów Plastyków) i w doborze zespołu kieruje się raczej tradycjami Warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, gdzie wszyscy Powiślanie studiowali, niż wspólnotą założeń artystycznych. Jako stawiane sobie postulaty wymienia grupa: lojalność wobec wszystkich kierunków w sztuce, równowartościowość wszystkich jej działów oraz wysiłki związane z sztuki z życiem. Oczywiście mogą istnieć różnice w interpretowaniu tych punktów, wydaje się jednak (po obejrzeniu pierwszej wspólnej wystawy tak różnorodnej grupy), że program jest sumiennie wypełniany. Co do „wysiłków związanych z sztuką z życiem” — sądzę, że stanowią o tym może przede wszystkim czynnik zachowania równowagi pomiędzy z jednej strony formą plastyczną dzieła sztuki. Równowaga ta często się w malowaniu ostatnich dziesięcioleci zatacza, ze szkoda dla artystycznego wychowania społeczeństwa. Nie ma przyczyny pozbawiania 99% społeczeństwa ładunku emocjonalnego, zawartego w „treści” dzieła sztuki, jeśli ta ma oddziaływać na człowieka, pływającymi wyłącznie z najlepszych chęci doświadczeń zestawień kolorystycznych. Obawy kłopotowania widza przez temat prowadzą zwolna do echiwotniczych wień z kości słoniowej. Pisarz tworzący w języku obcym bywa tłumaczony na język miejscowy przy pomocy słów i zdań, czyli narzędzi i metody, bądź co bądź tej samej, dzięki której powstał oryginalny. Przekładów zaś dzieł plastycznych, tworzących we własnym, pełnym aluzji i mrugniętych plastycznych narzędziach — otóż przykładów takich nie ma. Zaś, stopniem je znów słowa — powódzie słów — w postaci drukowanych komentarzy i artykułów, czytanych — szczerze licząc — przez 1 proc. pu-

bliczności wystawowej, zniechęconej przez samych artystów jednostką elitarnością ich sztuki. Dlatego zdrowym objawem jest wystawa grupy, złożonej ze znanych artystów, którzy tworzą w sposób mniej więcej dla widza zrozumiały. Indywidualność wystawców są bardzo różne: większość z nich, jak to zwykle bywa na zbiorowych wystawach, poznajemy raczej z fragmentarycznych. Daje się to od czuć zwłaszcza w dziele grafiki, gdzie bardzo rzadko piękne rysunki Kulińskiego, nie dają widzowi żadnego wyobrażenia o rozległości skali artystycznej znakomitego grafika. Inni graficy „Powiśla” to prof. W. Bartoń, czyk („fragmenty Warszawy”, skomponowane monumentalnie i nacechowane pewnością rysunku oraz umiłowaniem — i Cz. Borowicz, asystent, a zarazem w dużym stopniu spadkobierca Ostoj-Chrostowskiego. Prace Borowicza odznaczają się dużym opóźnieniem rysunku i rzemiosła graficznego.

Malarze „Powiśla” dali prace z ostatniego roku. Pejzaże Eug. Arcta mają wszystkie zalety sztuki tego wielkiego malarza. Niezwykle wyczuły kolorystycznie jest obraz p. t. „Aleje Jerolimskie”. Warto zwrócić uwagę na wysoką technikę malarską Arcta i pociągłość jego do bliska jej efektami. Pewne podobieństwo z arctowskim widzeniem świata wykazuje w swej twórczości G. Klimaszewska, pejzaże jej są jednak spokojniejsze kolorystycznie, o dobrze rozbudowanej gamie szarej. „Most Poniatowski” go odznacza się świeżością barwnych zestawień, wszystkie zaś pejzaże Klimaszewskiej mają dużo wytworowości. Trudne zagadnienia plastyczne stawia sobie znany batalista, M. Bylina. Ogromne płótno „Szał bojowy I-ej Armii” nabiera znaczenia dekoracyjnego przez połączenie obrazu z mapą. Zainteresowania Byliny idą również w kierunku dekoracyjnym, o czym świadczy wystawiona jednocześnie świetna tkanina jego projektu (SARP — wystawa olimpijska).

Przybyło niedawno do kraju rektor W. Jastrzębowski dał „Powiślu” kilka barwnych gwaszów, świeżych i jowialnie dekoracyjnych w ujęciu. Jest to pierwsza w kraju wystawa prof. Jastrzębowskiego, niejako biulet wizytowy, zapowiadający powrót do rozległej działalności artystycznej. W obrazach E. Kokoski bardzo ciekawa jest strona fakturalna (sposób kładzenia farby), doskonały np. mały pejzaż — traktowany laserunkowo. W portrecie marsz. Roli — Żymierskiego — portreciście musi tu być

nocesnie program ideowy własnej twórczości:

„Gdy nas będzie więcej,
świat chwycimy w ręce!
Musi być na świecie ładnie,
gdy zbratamy się gromadnie
w pracy i w piosence!”

To skojarzenie pracy z piosenką jakimś dalekim echem przypomina nam Norwidów „pieśń a praktyczność... zaręczone jak mąż i dziewczyna w obłoku wieczności”. Rzekniesz, że dla Szymańskiego jedynym sens poezji polegał na tym, że była związana z przeżyciami świata pracy. Takie pojęcie poezji czytno z Szymańskiego jeszcze jednego w polskiej literaturze międzywojennego dwudziestolecia „późnego wnuka” Norwida, aczkolwiek, jak wiemy, ideał bynajmniej jeszcze nie osiągnął bruku — nie osiągnął, ale niewątpliwie sam już się nim poniekąd stawał, czego wyrazem były wiersze poetów t. zw. „proletariackich”, między nimi także Szymańskiego.

Przytoczony wyżej fragment, to zakończenie wiersza dla dzieci. Szymański pisał dla dzieci i dla ludzi prostych. Był to wybór świadomy, wynikający z konsekwentnie obranej linii ideowej. Zazwyczaj twórcy rozpoczynają od znalezienia własnej ścieżki artystycznej i nią dopiero dochodzą do ideowego celu swego twórczości. U Szymańskiego było odwrotnie. Rozpoczął od służby ideowej, uczynił z niej miarę swego pisarstwa, nią mierzył wartość swoich wierszy, wartości społecznego użytku mierząc wartość poezji w ogóle. Nikt może jak on spośród pokolenia drugiego dziesięciolecia przedwo-

jennego nie miał by prawa przyznać się do następującej cytaty z Norwida, jako do ideowego fundamentu swoich wierszy:

„I stąd największym prosty lud
poetą,
Co nuci z dłońmi ziemią
brązowemi,
A wieszcz periodem pieśni
i profetą
Odlatującym z pieśniami od ziemi.
I stąd największym prosty lud
muzykiem,
Lecz muzyk jego płomiennym
językiem.
I stąd najlepszym Cezar
historykiem,
Który dyktował z konia — nie przy
biurze,
I Michał Anioł, co sam kul
w marmurze”.

W związku z jego wyznawaną w praktyce postępczej zasadą użyteczności piękna, nasuwa mi się następujące wspomnienie. Gdzieś wczesną wiosną na dwa lub trzy lata przed wybuchem ostatniej wojny, szedłem mostem Poniatowskiego w Warszawie. Nagle z przejeżdżającego tramwaju wyskakuje smukły o rozwichrzonych, jasnej czuprynie młody człowiek. To Szymański wyskoczył, aby się przywitać, dowiedzieć, co słychać w Łodzi i w ogóle pogawędzić.

— Na tym moście — mówił — tak dobrze się rozmawia, tak jakoś swobodnie, jasno i trafnie.

— Dlatego może, że jest tak estetyczny, po prostu piękny.

— Nie — odparł żywo Szymański. — Tylko dlatego, że jest użyteczny. I dlatego jest piękny.

— ?

— Widzisz — sparafrazował Norwida, chcąc mnie ostatecznie przekonać — użyteczne nigdy nie jest samo, bo piękne wchodzi, nie pytając, bramą.

Tak. To mówił Szymański — poeta, ten sam, który piękno w wierszu uznawał jedynie jako wynikowy odbłask jego treści. Z do-raznej potrzeby ideowej, z niezbyt-ego użytku, z użyteczności czynił kanon swojej poezji. Stąd aktualność i hasłowość jego tematyki, wyrażającej się w samych nawet tytułach wierszy, jak: „Na dzień 1 Maja”, „Cukier krzepi!”, „Banzaj!”, „Pełen był cześć generała Francisa w 76 rocznicę powstania styczniowego” itp.

Wymienione tytuły wyrażają doskonale zasadniczy ton wierszy Szymańskiego: aprobujący patos i pobudzająca dytambiencja, jeśli chodzi o tematykę z dziejów aktualnego bohaterstwa i walk proletariatu oraz grząską ironię i demaskującą satyrę, jeśli chodzi o tematykę z dziejów oficjalnej polityki i urzędowej dyplomacji, gry międzynarodowego kapitalu. Od tego patosu i od tej ironii wolne są jedynie wiersze dla dzieci. Za to jest w nich ten sam ton prostoty i zachęty do wysiłku, do pracy, do jednoczenia się, do wspólnoty, co w wierszach o tematyce robotniczej dla dorosłych. Nazwałbym ten wspólny dla wierszy dziecięcych i robotniczych ton tytuszkowym. Innego, nie tyle może trafnego, co godnego, nie znajduję na określenie postawy twórczej Edwarda Szymańskiego.

Kazimiera Iłakowiczówna

BARBARZE

Ciennie i chwasty

Przechodziłaś niedaleko
zawsze niema,
odpychałaś miód i mleko
rękami obiema.

Przygarniałaś płazy i cierni,
wszystko czym ludzie gardzą...
Kochałaś mnie zawsze wiernie,
ale nie bardzo!

Dopalają się ostatnie nasze dni
teraz właśnie;
weźże moje serce, zajrzyj w nie,
zanim zgaśnie.

Znajdziesz tam na pewno — spojrzysz choć raz!
bardzo cię proszę —
weźże i jaszczurki, cierni i chwast,
wszystko co było najdroższe!

Nie dla ciebie

Też się w deszczu łamię,
nie dla ciebie — dla mnie.

Słowik w bzach najperłściej kłamię,
nie dla ciebie — dla mnie.

I świat płonie i gra kolorami,
nie dla ciebie — dla mnie.

Lecz gdy imię gwiazdami wypisują w niebie,
to nie mnie, ale — ciebie!

Pierwsza polska książka o Oflagu

Gdy w okresie okupacji dostawa-
liśmy listy od krewnych z „Ofla-
gów”, staraliśmy sobie wyobrazić,
jak mogło wyglądać życie poza sta-
lowymi drutami obozów jenieckich.
Obecnie znamy to życie już nie tylko
z krótkich listów, wysyłanych
na urzędowych formularzach, czy z
relacji, które przesyłają drogą pod-
ziemną — ale i z opowiadaniach tych,
co powrócił. Dziwna jednak rzecz,
że w literaturze polskiej życie „Ofla-
gów” znalazło do tej pory minimal-
ne tylko odzwierciedlenie. Znamy
pewną liczbę wierszy obozowych i
kilka sztuk teatralnych w obozie na-
pisanych (np. „Horyzont Afrodyty” i
„Jajko Kolumba” Flukowskiego);
krótka relacja o życiu duchowym ofi-
cerów francuskich w Oflagu za-
mieszcza na łamach krakowskiego
miesięcznika „Listy z teatru”, dyr.
Jean Bourilly. W porównaniu z ol-
brzymimi rozmiarami literatury o o-
bozach koncentracyjnych — żniwo
tematyki oflagowej jest ilościowo
niewielkie.

W tych warunkach godnym uwagi
zjawiskiem jest ukazanie się książ-
ki Marka Sadzewicza „Oflag”. Au-
tor umiał ukazać wszystko, co w ży-
ciu polskich oficerów w obozach je-
nieckich było osobliwe, paradoksal-
ne, specyficzne, jedne. Pięć i pół
roku zupełnej nieruchomości, bez
też nawet rozpaczliwej walki o oca-
lenie, która w tragiczny i straszliwy
sposób wypełniała życie obozów
koncentracyjnych. Było to upoka-
rzające wytrącenie poza życie,
tak bolesne dla żołnierzy. Dziw-
ny, ironiczny stosunek do Niem-
ców, nad którymi jeńcy górowali w
inteligencji, dowcipem, poziomem e-
tycznym, solidarnością i idealizmem;
niezwykłe formy żywności, jaką
przybierało — mimo wszystko — ży-
cie obozowe, od wspaniałych w swej

zuchwałości ucieczek i nieustannej
pracy konspiracyjnej aż do niezwyk-
łych, wręcz „czarodziejskich” tran-
sakcji handlowych — wszystko to
znajdziemy w tej książce, ale także
wiele innych jeszcze osobliwych za-
gadnień.

Mimo osobliwości obozowego byto-
wania, stanowiło ono jednak nie-
zwykle jedną z całością polskie-
go życia w okresie drugiej wojny
światowej. Nic z tego, co nas dre-
czyło i pasjonowało, nie było obce
zamkniętym dla drutami jeńcom. Spa-
lenie Warszawy i kampanie Narodo-
wego Zjednoczonych przeżywali rów-
nie silnie, jak i reszta Polaków.
Wiersze, pisane przez jeńców, ukazy-
wały się w polskich pismach kon-
spiracyjnych. Transakcje handlowe
jeńców ratowały nieraz od nędzy —
rodziny, które pozostały w kraju.
Prasa konspiracyjna Oflagów współ-
pracowała z Ruchem Oporu.

Talenty naukowe i literackie roz-
wijali się w Oflagach; np. ludzie nie
znający poprzednio języka rosyjskie-
go, dawali mistrzowskie przekłady
Fuszkina.

Należy się wdzięczność M. Sadze-
wiczowi za to, że ukazał życie Ofla-
gów nie tylko z pierwszorzędnym
talentem narracyjnym, nie gardzą-
cym wybornie nieraz podaną anegdotą — ale i ze szczerością, z by-
strym i przekonującym cytelnia-
kami dążeniem do prawdy obiektyw-
nej. Autor nie zataja nawet i smut-
nych czy przykrych stron obozowego
życia. Na ich to właśnie nie tyle
świetnie wyudatnia się prawdziwa
wielkość ludzi, którzy nawet za dru-
tami i nawet wobec pokusy bezpie-
czeństwa umieli pracować, walczyć,
a czasem i umierać za Polskę.

W. N.
*) Marek Sadzewicz, „Oflag”. Na-
kładem Sp. Wyd. „Wiedza”. Str. 249.
Okładka Mieczysława Bermana.

Kronika kulturalna

ULICA MICKIEWICZA W RZYMIE

W stulecie Wiosny Ludów rzymska rada miejska przemianowała jedną z głównych alej na Monte Pincio na ulicę Adama Mickiewicza. Tabliczka uliczna brzmi następująco: „Viale Adamo Mickiewicz, poeta, fondatore della Legione polacca a Roma”. Wkrótce będzie ustawiony w Alei Zasłużonych na Monte Pincio bust poety.

WYSTAWA POLSKIEJ ILUSTRACJI KSIĄŻKOWEJ W ZAGREBIU

W Zagrzebiu otwarta została w obecności przedstawicieli rządu chorwackiego i organizacji oświatowych wystawa polskiej ilustracji książkowej.

100.000 ZWIĄZKOWCÓW ARTYSTAMI - AMATORAMI

W całym kraju kończą się wojewódzkie eliminacje artystyczne zespołów związkowych.

Jak wynika z nadesłanych meldun-
ków, w eliminacjach powiatowych i
wojewódzkich zespołów teatralnych,
chórów, tanecznych i orkiestral-
nych wzięło udział blisko 100.000
artystów — amatorów. W porówna-
niu z ub. rokiem znacznie podniósł
się poziom artystyczny zespołów.
Podkreślić też należy znacznie le-
pszy dobór repertuaru.

Przygotowania do eliminacji u-
możliwiła zespołom ożywiona praca
światlic związkowych, których
istnieje dziś 3.200. Amatorskie ze-
espoły artystyczne dały w ub. roku w
świątecznych i domach kultury 24.000
przedstawień i koncertów dla około
3 milionów widzów.

NAGRODY ARTYSTYCZNE M. SZCZECINA

Szczeciński klub literacko - arty-
styczny wystąpił z inicjatywą ufun-
dowania — drogą składek — pier-
wszej w Szczecinie nagrody artystycz-
nej, która zostanie w b. r. przyzna-
na osobom zasłużonym na polu lite-
ratury i plastyki w latach 1945 —
1947.

Inicjatywę klubu poparł wojewo-
da szczeciński plk. Borkowicz, otwie-
rając listę składek kwotą 50 tys. zł.

KONKURS NA PAMIĘTNIKI I WSPOMNIENIA ŻOŁNIERSKIE

Dom Wojska Polskiego komunikuje, iż wobec licznych próśb, termin
konkursu na pamiętniki i wspomnie-
nia żołnierskie uległ przesunięciu i
został ustalony ostatecznie na dzień
1 września 1948 roku.

Tematem prac konkursowych ma-
ją być wspomnienia żołnierskie, do-
tyczące walk żołnierza polskiego na
wszystkich frontach walki z faszy-
zmem w okresie drugiej wojny świa-
towej. Ze względu na wielkie zain-
teresowanie, jakie wzbudził konkurs
i dużą ilość napływających prac,
liczba nagród ulegnie znacznemu po-
większeniu.

Prace konkursowe należy nadsy-
łać pod adresem: Dom Wojska Pol-
skiego, Warszawa, ul. Krótka 13,
Wydział Literacki z dopiskiem „Kon-
kurs na pamiętniki i wspomnienia
żołnierskie”.

Zofia Artymowska

Niebieski autobus

Przy jasnym stole siedział młody człowiek w niebieskiej koszuli i krzyły pieniądze.

— Słuchajcie chłopcy, zaraz wam wypłacę. Ale przyjechał ten nowy wóz i trzeba żeby ktoś nim się zajął. Nie chcemy nowych ludzi od razu dawać — bo to takie pudełko, że jak z cackiem obchodzić się trzeba. Losujemy, dobrze?

Czternaście zapałek i jedna złamana powodowało do ręki urzędnika. Ciągnęli po starszeństwie. Ignacy wyciągnął tę złamaną. Zaklął pod nosem, a potem wziął wypłatę i poszedł obejrzeć nowe „cudo”.

Takiego wozu jeszcze nie mieli. Duży, lśniący niebieską emalią karoserii i płaszczyznami szyb. Ignacy nieśmiało nacisnął klamkę i wszedł do środka. Dwa rzędy fotelików obitych skórą oddzielała od szoferki szyba, zamknięta od tyłu przejrzystą ścianką. Przesunął dłoń po zegarach i kierownicy trochę nieufnie. Wreszcie nacisnął pedał. Motor zaszumiał cicho i sprawnie. Wszystko funkcjonowało jak należy. Przez szeroką bramę garażu wyprowadził wóz na ulicę.

Jeździli zawsze razem. W pogodne dni weseli obaj i zadowoleni. Ignacy pogwizdywał na zakrętach asfaltowej szosy, a motor zadowolony i syty pomrukiwał przy włączaniu drugiego biegu. Kiedy był deszcz i błoto, obaj byli zmartwieni. Motor burczał i jakby pokaszliwał, a człowiek długo wieczorem splukiwał z błękitnej karoserii grube warstwy błota. A potem, kiedy przychodził do swojego pustego mieszkania — mył się i siadał rozmyślając o wozie w garażu. Że trzeba by nową gumę do przedniego koła, że lakier zdrapany na drzwiczkach, że strzałka się trochę zacina...

Pasażerowie byli różni. Zaraz w mieście wsiadały panie i panowie z walizkami i eleganckimi nesese-rami. Za miastem, na wiejskich i małomiasteczkowych przystankach pchały się baby z koszykami jaj i masła, czasem jacyś chorzy ze szpitala — ot, zwyczajnie, jak ludzie. Dopiero tuż przed końcem drogi, na peryferiach drugiego dużego miasta, zmieniała się okolica, z szumiących zbożem pagórków stawała się płaska, bardziej szara i pełna kominów ostro sterczących ku niebu. I tam właśnie zmieniały się twarze pasażerów. Stawały się bardziej bezbarwne, ale zarysowane twardo i silnie. Oczy patrzyły bystrzej, bardziej zdecydowanie i śmiało.

Wsiadały też dzieci z teczkami pełnymi książek. Mały chłopiec w polatym ubranku codziennie z daleka kiwał dłonią na przystanku, a potem siadał koło Ignacego na konduktorskim miejscu. Nie rozmawiali ze sobą, ale roziskrzone oczy dziecka patrzyły na lśniącego zegary wozu zawsze z taką samą głodną ciekawością. Jednak pewnego dnia chłopiec nie wsiadł jak zwykle. Kiedy wóz się zatrzymał — podszedł do okna i popatrzywszy prosto w oczy Ignacego powiedział:

— Już nie będę jeździć. Zbudowali u nas szkołę. Ale i tak kiedyś będę szoferem.

Tanio i smacznie

Rzodkiewka na jarzynkę. Rzodkiewki spore oczyścić z czerwonej skórki, wrzucić na osolony wrzątek i raz tylko zagotować, po czym wyrzucić na sito i przelać zimną wodą. Rozpuścić w rondlu łyżkę masła, na to włożyć rzodkiewki (około kilo już oczyszczonych), wymieszać, osolić, wyspać łyżeczkę cukru i dusić na wolnym ogniu, często potrząsając rondelkiem, aby się równo dusiły. Gdy zupełnie zmiękną, podawać do pieczenia lub też obłożyć grzaneckami przysmażonymi na maśle i podać jako oddzielną jarzynkę.

Potrąwka z cielęciny w ostrym sosie. Górkę albo mostek cielęcy (75 kg) przeznaczone na potrawkę, wymyć czysto, moczyć kilka godzin w dużej ilości wody, znów czysto umyć i rzucić od razu we wrzącą wodę. Gotować chwilę na wolnym ogniu, szumując starannie, a gdy szumowny już przestaną się formować, dodać dużo włośzczyzny, cebulę przyopieczoną na blasze, listek bobkowy. Gotować na wolnym ogniu około pół tory godzin. Gdy wszystko miękkie wybrać mięso na środek półmiska, obłożyć zgrabnie jarzynami, marchew pokrajać w słupki, seler w ta-larki, kłaść kolejno wieńcem na półmisku wokół mięsa. Sos zaciągnąć zótkiem, dodać kwasku cytrynowego do smaku, (lub cytryny w proszku), polać po mięsie i po jarzynach.

Wóz ruszył, a chłopiec długo jeszcze wymachiwał teczką. Wtedy po raz pierwszy coś się zepsuło w hamulcach.

Od rana słońce prażyło silniej niż zwykle. Ignacy szedł szybko. Duszna noc nie pozwalała mu zasnąć dzisiaj, aż nad ranem. I to jeszcze męczyły go jakieś sny. Pozostał z nich tylko obraz małego znajomego chłopca, który stał gdzieś na środku szosy i wymachiwał ręką ku nadjeżdżającemu autobusowi. Ignacy trząbił gwałtownie, raz po raz, przestrzeń zmniejszała się błyskawicznie.

W uszach dźwięczał mu jeszcze ostrzyk krzyk i czuł ciemność, otaczającą go gestym kocem.

Przekupki na rogach sprzedawały liliowe sliwki, których dużo obrodziły w tym roku podmiejskie sady. Codziennie wożono je w paczkach na dachu wozu do miasta, gdzie nie było zieleni. Codziennie wchodził po drabince na górę i przywiązywał je starannie do metalowej balustrady.

Tego dnia ruch był większy niż codziennie. Tuż przed odjazdem zrobiło się w powietrzu parno.

— Będzie chyba deszcz, albo burza — pomyślał Ignacy, naciskając gaz.

Patrzył przed siebie na rozgrzaną szosę. Po obu stronach przemikały wstecz małe, żółto-czerwone domki w ogródkach, stłoczone uliczki miasteczek i druty telegraficzne wyciągnięte w długą, niekończącą się linię.

I wtedy, nie wiadomo skąd, przyszło wspomnienie tego snu. Ignacy drgnął. Wóz dojeżdżał do szczytu małego wzgórza. Widać było

daleko rozsypane czerwone miasto i dymy zawieszane nad nim jak chmury. Ostra spadziłość szosy przecięta była w dole ciemnym kształtem ciężarówki. Szybkość zwiększyła się — nacisnął hamulce — raz — drugi. Przerazenie uderzyło mu w skroniach. — Hamulce nie działały.

Włączył drugi bieg, potem pierwszy. Odległość malała w ułamkach sekundy. Z rękami kurczowo zacisniętymi na kierownicy Ignacy zapadł w mrok gęsty i bez dna. Na szosie rozsypały się sliwki wyrzucone z dachu wozu. Rozgrzane słońcem i pachnące...

Ignacy dotknął ręką zabandażowanej twarzy. Lekarz twierdził, że już niedługo, że wszystko będzie dobrze. Ale Ignacy się nie cieszył. Słowa lekarzy i sióstr przebiegały obok niego jak przebiegają auta obok miejskich kamienic — właśnie obok. Było w nim coś, co urwało się jak hamulce tamtego dnia. Z trudem uniósł się na łóżku. Z daleka, gdzieś z ulic dolatywały głosy klaksonów. Nadstuchiwał chwilę, a potem zmęczony wysiłkiem ciężko opadł na łóżko.

Nie wierzył kolegom, nie wierzył Henkowi, że wóz da się szybko naprawić. Mówili wprawdzie, że jakieś tam części z zagranicy przyjdą — ale pewnie nie chcieli mu robić przykrości. Tak ciągle się o to pytał, podobno nawet w pierwszych dniach w gorączce o wozie majaczył.

Miał wyjść we wtorek. Przyszli po niego i zabrali do biura, cho-

NOWELA

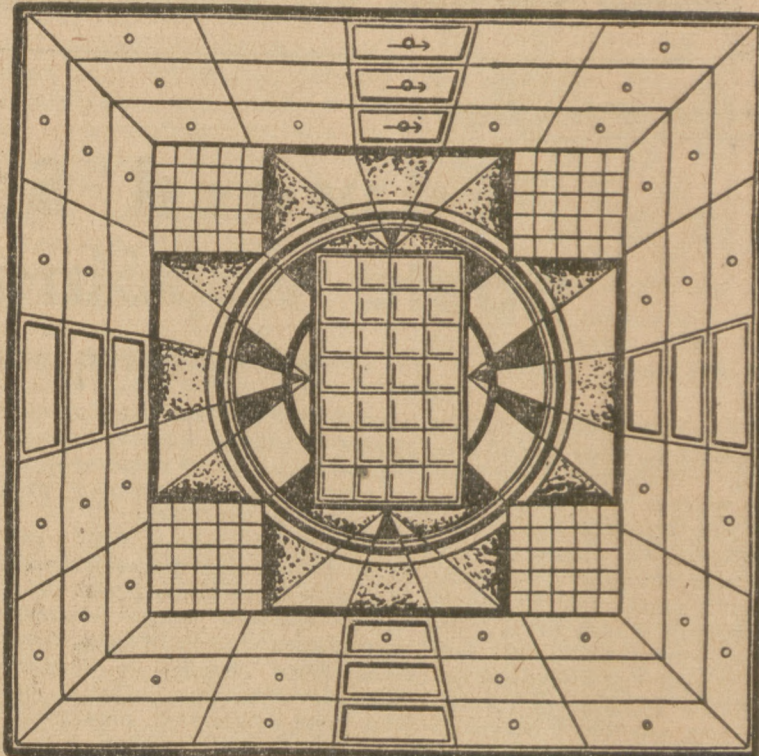
Rozrywki umysłowe

Drugi turniej zadaniowy (ciąg dalszy)

Warunki uczestnictwa podaliśmy w numerze z dn. 9 maja

4. BIGOS ZAGADKOWY

(za rozw. 5 p.)



Na zadanie powyższe składają się trzy zagadki, a mianowicie: 1) Wią-zadło sylabowe (na obwodzie), 2) kwardraty magiczne, 3) Eliminatka. Podajemy objaśnienia poszczególnych zadań.

WIĄZADŁO SYLABOWE

Zaczynając od krątek oznaczonych kółkiem ze strzałką, należy wpisać wyrazy o podanym niżej znaczeniu, przy czym pierwsza sylaba następnego jest ostatnią poprzedniego. W każdą kratkę wpisać należy jedną sylabę. Wyrazy wiążą się w kratkach oznaczonych kółkiem. Odpowiednio zestawione sylaby z krątek oznaczonych podwójnym obramowaniem dają aktualne rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów zewnętrznych: 1) nie blisko, 2) szalas pasterski w gó-

rach, 3) miejscowość pod Warszawą, 4) chałupa, dom, 5) niedrogi, 6) nieporządek, 7) przyjemniej się przedstawiający, przyjemniejszy dla oka, 8) helmy, 9) jednostka wagi, 10) teren do startowania i lądowania samolotów, 11) marka samochodowa, 12) sztylet, pugiński, 13) rozmowa po laa, pogawędka.

Znaczenie wyrazów środkowych: 1) instrument muzyczny strunowy, 2) część spłaty, 3) zapora rzeczna, 4) matamora, podziemny loch u Maurów na składy, albo na mieszkanie dla niewolników, 5) lichi utwór literacki, 6) krzesło bez oparcia, 7) sternik, starszy filas, 8) brak, niedobór, 9) popularna nazwa kokainy, 10) w starożytności: teatralne obuwie aktorów greckich, 11) zagłębienie w ścianie, 12) płaz bezogonowy, 13) bicze, baty.

Znaczenie wyrazów wewnętrznych: 1) otwór, wejście, 2) gra towarzyska, 3) szata starożytna, 4) rodzaj przezroczystej tkaniny, 5) system gospodarczy, polegający na wspólnym użytkowaniu ziemi i jej plodów, 6) średniowieczny statek wojenny, 7) nie-mahometanin poddany w Turcji, 8) rodzaj kaftana, 9) gatunek kapusty ogrodowej, 10) skrzynia zbita z desek, 11) imię żeńskie, 12) nosze do przenoszenia chorych, 13) zwierzęta ssące z rodu kotów, 14) pory zasiewów.

KWADRATY MAGICZNE

I. Arka Noego. Litera alfabetu greckiego. Rodzaj zagadki. Ssak z rządu gryzoni w pln. Brazylji. Podstawa. II. Szynk, karczma. Bogini grecka. Czwartka wieprzowiny. Biegun dodatni. Gatunek cukru trzcinowego. III. Odnoga Wisły. Załoga statku. Statek towarowy o dnie drewnianym, a bokach żelaznych. Stożka wiajetu w Azji Mniejszej (64.000 miesz.). Przyrząd do rozbijania murów. IV. Imię cesarza rzymskiego. Sędzia kryminalny w staroż. Atenach. Dawne narzędzie muzyczne o 2—3 strunach. Trawa rosnąca po raz drugi na skoszonej łące. Wielki bogacz.

ELIMINATKA

W podany na środku prostokąt wpisać siedem wyrazów czteroliterowych o podanym znaczeniu. Następnie z liter tych wyrazów skreślić wszystkie wchodzące w skład „klucza” — wyrazu oznaczającego „gra towarzyska”. Pozostałe po skreśleniu litery ułożone w kolejności wyrazów dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1) Olej skalny petroleum, 2) Zerwanie się, 3) Pióropusz, 4) Duże zwierzęta amerykańskie z rodu kotów, 5) Wielka i piękna komnata, 6) Ogrodzenie z pieczonego chróstu, 7) Zyla w ciełe.

Jerzy Bielenia

ROZWIĄZANIA

zadani z nr 120 „Robotnika” z dnia 2.V. 1948 r.

18. Rebus: Romanse kryminalne, jako strawa duchowa, wcale nie są odpowiednie dla młodzieży.

19. Logogryf. Strop, igłoo, limit, no-sze, garda (wspak), forma, parol (wspak) około, litał, Argus, tarok, okapi „Silna flota to potęga Polski”.

20. Zadanie matematyczne: 12, 345, 679 × 9 = 111.111.111.

U okulisty



— Ma pan rację. To jest rzeczywistość be..

Z historii pomników warszawskich

Hitlerowski barbarzyńca dobrze zdawał sobie sprawę z tego, co robił, gdy niszczył pomniki Warszawy czy Krakowa. Burzenie śladów i dowodów twórczej wielowiekowej kultury polskiej przeprowadzono z germańską systematycznością i pasją.

Wiedział faszystowski grabieżca co robi... Pomniki warszawskie były także świadkami wielu zbrodni okupanta. I choć świadkami niemymi, ale niewątpliwie niewygodnymi.

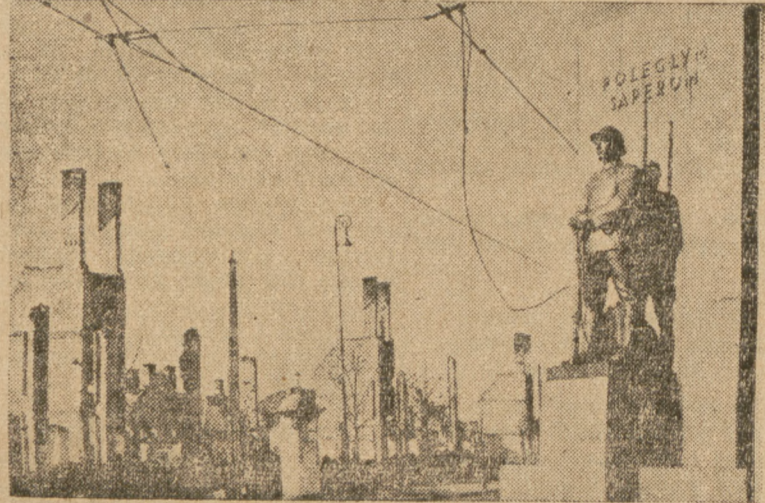
Dzisiaj z tych pomników, których historyczne zdjęcia tu zamieszczamy, stoi w Warszawie dopiero jeden. Tylko Kiliński powrócił na dawne miejsce na Placu Krasińskich. Niedługo powróci na Plac Zamkowy Król Zygmunt. Książę Józef, Szopen, Bogusławski i Saper znajdują się na nowych miejscach, które w tej chwili jeszcze nie zostały dokładnie ustalone.



W czasie defilad w dniach uroczystych świąt brunatnych si-paczy, Książę Józef był skwapliwie zasłaniany specjalnym „parawanem” z desek. Zawsze dowcipni warszawiacy znaleźli z miejsca wytłumaczenie tego faktu. Oto okupanci obawiali się podobno, aby się... „koń nie uśmieł”. (Zdjęcie z roku 1942).



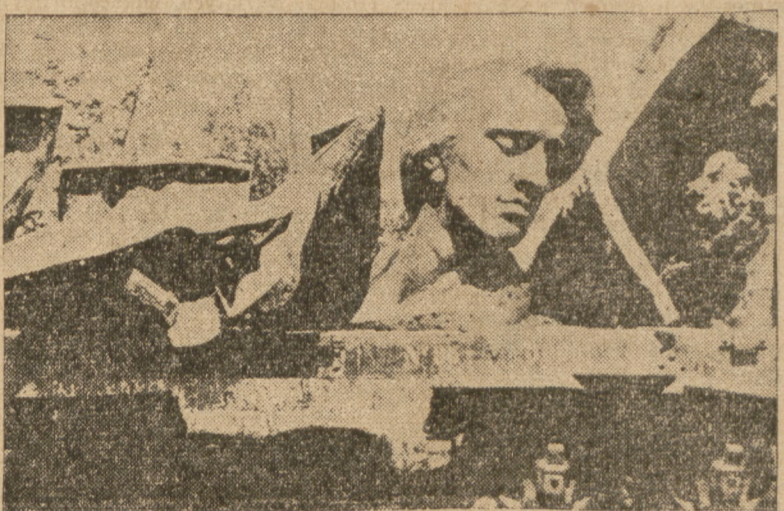
W 1943 roku Król Zygmunt panował jeszcze nad ruinami zamku i Starówki. W Powstaniu Warszawskim on pierwszy padł pod ciosami rozbewstwieńców żołdaków. Ale już za kilka miesięcy spojrzysz z góry na wielką arterię W — Z i pomyślisz sobie, że dużo jednak się w tej Warszawie zmieniło...



Tak wyglądała w 1939 roku, zaraz po kapitulacji Warszawy, ulica 6 Sierpnia. Kikuty wypalonych domów, obwisłe druty tramwajowe i... Saper.



W styczniu 1941 roku „zginęła” z pomnika Kopernika umieszczona tam przez okupanta tablica z niemieckim tekstem. W odwet za to, Niemcy zabrali z placu Krasińskich pomnik Kilińskiego i schowali w Muzeum Narodowym. (Zdjęcie z 1942 r. przedstawia moment rozbierania pomnika Kilińskiego).



Szopen z Łazienek pierwszy został ewakuowany na Zachód. Złom był bardzo ceniony przez Niemców. „Pojechał na roboty do Niemiec — mówili wtedy o Szopenie warszawiacy. — Ale zagra on im tam marsza żałobnego, oż zagra...” (Zdjęcie przedstawia pomnik pocięty na części i umieszczony na lorze).



Bogusławski spogląda ze smutkiem na ruiny domów Placu Teatralnego. W środku zbombardowany gmach „Oazy”. Zdjęcie z roku 1940.